Nr. 140. Kraków, Piątek 20 Maja 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr

Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr 28.

Groźne położenie.

Odpowiedź „Czasowi“.

(Dokończenie).

Zaiste niewielki to dla monarchji dochód, a jak on straszliwie przytłumia rozwój przemysłu swoją bezwzględnością dla początkujących przedsiębiorców i zapomocą jakiej to śruby wydobywanym bywa! Dlatego w cesarstwie niemieckiem już oddawna pojawiła się silna agitacja za zupełnem uchyleniem onegoż. Zob. Weinhagen „Fort mit der Gewerbesteuer“. Kolonja, 1882 — co obecnie, po zaprowadzeniu osobisto-dochodowej daniny zapewne za przekazaniem tego źródła dochodowego poszczególnym krajom i gminom, dojdzie do skutku pożądanego. Podobnież ów referat, co się tyczy podatku rentowego od klientów po zakładach, obowiązanych do składania publicznych rachunków, skonstatował tylko z lubością, że z wkładek oszczędności będzie rząd miał tytułem podatku rentowego 766.000 złr. rocznego dochodu, w „formalnościach“ zaś poboru tego nic on nie widzi zdrożnego, lubo to właśnie — jak już dobitnie wykazało nasze pismo — będzie wprost zabójstwem dla naszych kas oszczędności i t. p. zakładów kredytowych, będących dotąd filarem rozwoju miast naszych, podporą przemysłu całego, arką humanitarności i największą chlubą austrjackiej gospodarki finansowej.

Nie wiemy, czy takie licomiernictwo, czyniące złą przysługę rządowi, a jeszcze gorszą publiczności, łaknącej światła i obrony prawowitych interesów krajowych, zapisać wypada na karb brakującej odwagi cywilnej, czy też braku zastanowienia głębszego?

W każdym razie zdziwieniem przejąć nas mogło, zdaje się, złożone w nrze 107 „Czasu“, otwarte przyznanie, że, naturalnie krytykowi projektów skarbowych, nie chodziło tu bynajmniej o jakąś krzykliwą agitację przeciw nowym projektom wysokiego skarbu, lecz o przeprowadzenie sumiennych badań!? Jakich i gdzie? Chyba gołosłownych odsyłaczy do Koła polskiego w Radzie państwa, wystylizowanych w guście Goethego:

> Wer will den Alles gleich ergründen!
> Sobald der Schnee schmilzt, wird sich's finden.
>
> Hier hilft nun weiter kein Bemühn,
> Sind's Rosen, nun so werden sie blühn!

Przecież Koło nasze potrzebuje i wygląda informacji z kraju, żąda od nas poparcia i objawów opinji publicznej, ażeby z tego zaczerpnąć materjałów i otuchy do tem skuteczniejszego postąpienia w parlamencie; nie jest ono bowiem czynnikiem, któryby nici i przędzę wysnuł ot tak poprostu ze siebie samego, czyli też z niczego, nie przymierzając jak owe pająki, co dostarczają wyrobów wprost z niczego, będących też niczem innem jak pajęczyną

W parlamencie wiedeńskim odezwało się już kilku bardzo ważnych posłów, jak np. Abrahamowicz, Mauthner, Steinwender i Plener z napomknieniem o groźnych wadliwościach rządowych wniosków podatkowych, ale prasa dziennikarska niemiecka, tak zazwyczaj gadatliwa w potocznych sprawach najdrobniejszych, głębokie w tej arcyważnej sprawie dotąd zachowuje milczenie, bo z uwagi na wiadome „Schweiggelder, Dispositionsfonde i Reptilienlohn“, bardzo nas niepokoi, zwłaszcza, że onegdaj jeden z wielkich dzienników a mianowicie, *Deutsche Ztg.*, półgębkiem mówiąc coś, zdradził, jakoby minister skarbu pilnie zapraszał obecnie do siebie wybitniejszych posłów, aby ich „inter pocula“ objaśnić o doniosłości nowych projektów podatkowych!

O wielkich trudnościach i niebezpieczeństwach położenia, stworzonego wniesieniem do Rady państwa projektów podatkowych, świadczą rozliczne objawy, towarzyszące tegorocznym obradom i pracom parlamentarnym we Wiedniu. I tak odbywał się temi dniami, zwołany do Wiednia, poufny wiec kas oszczędności, na który zagrożonych reformacją „in pejus“, czy raczej powolnem unicestwieniem, stawiła się reprezentacja 240 zakładów szparkasowych z różnych krajów przedlitawskich. O zapadłych tamże uchwałach tyle tylko wiadomo, że wskutek tej konferencji zbiorową petycję wniesiono do Rady państwa, a nadto jeszcze i adres u stóp tronu cesarskiego złożony będzie w sprawie nowych projektów podatkowych. Następnie głośno mówiono we Wiedniu, że znany z ciętości poseł Lienbacher zgromadził około siebie około 50 delegatów i to najwięcej z krajów Alpejskich do naradzenia się między sobą nad taktyką, którą należałoby obrać w wielce drażliwej sprawie projektowanych reform podatkowych...

Tak tedy gdzieindziej widzimy, że się przecież krzątają ludzie około ochrony interesów własnych, na srogi szwank narażonych, tylko u nas panuje gnuśność letargiczna dość skora nawet do kręcenia biczów na siebie samych Godnem jeszcze uwagi jest też, co następuje:

Niedawno temu na posiedzeniu Rady państwa jeden z posłów niemieckich (Plener?) powiedział z przekąsem do prasy, że publiczność wcale dotąd jeszcze się nie obeznała z osnową i tendencją nowych pomysłów podatkowych.

Pytamy się, czyjaż w tem wina? Wszak zadaniem poważniejszego dziennikarstwa powinno być omawianie wszechstronne i z należytem umiarkowaniem nietyle spraw zagranicznych, jak raczej naszych własnych zagadnień żywotnych, wysłuchanie, gdzie przynależy, opinii prawdziwych rzeczoznawców, i staranie się o to nieustannie, aby choćby w połowie zbliżyć się wszędy do prawdy. Takim to trybem wyjdziemy wreszcie z niemowlęctwa publicystyki narażonej niestety u nas na zarzut zasłużony, że ona lekceważy sobie publiczność swoją i nie umie kroczyć dość szeroką jeszcze dzięki Bogu drogą, przegradzającą serwilizm od konserwatywności. Precz zatem z systematycznem zamilczaniem, będącem właściwie negacją konstytucjonalizmu! Precz z całą tą polityką strusią, która Kołu polskiemu w Radzie państwa w niczem nie ułatwi ciernistego zaiste zadania, zasadzającego się obecnie na tem, aby ubożuchny kraj nasz zasłonić skutecznie przed groźnym w dwójnasób dla nas projektem podatkowym a ewentualnie przerobić go radykalnie i przetopić w kierunku wyżej naszkicowanym.

Z bieżącej chwili.

List Ojca św. Leona XIII do kardynałów francuzkich, który niedawno wydrukowaliśmy w całej rozciągłości a który zachęca katolików do uznania istniejącej we Francji formy rządu, jest przedmiotem dyskusji w dziennikach francuzkich i zagranicznych, w katolickich i antykatolickich lub wyznaniowo bezbarwnych. Zabierają w tej sprawie głos różni wybitni mężowie komentując słowa Głowy Kościoła rzymskiego według swych indywidualnych zapatrywań a jeszcze częściej tak. jak im dogodniej. Nie brak nawet ludzi, którzy usiłują wykazać, że między zapatrywaniami Leona XIII a zasadami, które głosił wielki jego poprzednik Pius IX, widoczna zachodzi sprzeczność. Tak rozumuje między innymi Emil Olivier, który w *Figarze* paryskim pisze między innemi, co następuje:

„Jeżeli rząd jakiś powstał z posiewu rewolucji, jakże należy się zachować wobec niego?

Moraliści polityczni i prawnicy usiłowali rozwiązać tę kwestję, aby oznaczyć, na czem polega prawowitość rządu jakiegoś.

Stwierdziwszy teorję, wysnuli oni z niej wniosek, że jeż li rządy, istniejące *de facto*, które atoli powstały w sprzeczności z zasadami, ukazują się niekiedy wśród ewolucyj dziejowych, jak krwawe meteor, natenczas należy mieć dla nich tylko nienawiść i zwalczać je bez litości.

Istnieją atoli rządy faktyczne, które mimo swej nieprawidłowości, nie są pozbawione ani inteligencji, ani uczciwości, ani prawości w zamiarach, czyż nie ma się żadnego wobec nich obowiązku?

To zależy od tego: nie należy im się nic, coby służyło wyłącznie ku uświęceniu lub utwierdzeniu ich nieprawowitej władzy; natomiast należy im się wszystko, co służy do utrzymania ładu społecznego i dobrobytu kraju, choćby ta pomoc miała je utrwalić, ułatwić ich pojednanie ze sprawiedliwością a nawet zatrzeć nieprawidłowość ich pochodzenia.

Aby wymagania bezpieczeństwa socjalnego pogodzić z surowością zasad, Grotius wymyślił zasadę fikcyjną, wedle której zdetronizowany władca, czy on jest królem, czy narodem lub senatem, zapewnia z góry akt przywłaszczenia, aby zażegnać przewrót, któryby wywołał w ich państwach brak ustaw.

W naszem stuleciu dwóch papieży, Pius IX i Leon XIII kolejno wypowiadali swe zdanie w tej delikatnej sprawie. Jeden i drugi odrzucili odcienia i fikcje prawników i wyrazili się w sposób stanowczy, lecz djametralnie przeciwny.

Pius IX nieprzyznawał nigdy, aby miano szanować wszystko, co zyskało powodzenie, nawet przez niesprawiedliwość. Oburzał się na to, że „żądano od Stolicy św., która była i będzie zawsze strażnicą prawdy i sprawiedliwości, aby uświęciła tę zasadę, że rzecz niesprawiedliwie i gwałtownie zabraną przywłaszczyciel może posiadać spokojnie, że niesprawiedliwość, która ma powodzenie, nie narusza w niczem świętości prawa“. (Encykl. z dnia 18 marca 1861 r.).

Odrzucił on zasadę, że „w porządku politycznym fakta dokonane już tem samem, iż są dokonanemi, mają znaczenie prawa“. (Encykl. z 8 grudnia 1864 i art. 59 i 61 Sylabbusa).

Nauka, jaką głosi Leon XIII, jest wręcz przeciwną. Z wyjątkiem Rzymu „honor i sumienie nakazują przyjąć szczerze rządy istniejące faktycznie w miejsce dawnych rządów, które nie istnieją faktycznie, pomimo, że zmiana nie była prawowitą w swem poczęciu“. (3 maja 1892 roku).

A zatem wedle Piusa IX fakt dokonany nie ma żadnej wartości, jeśli nie zgadza się z prawem; wedle Leona XIII, skoro tylko rząd się ukonstytuował i funkcjonuje, równy jest prawu i należy mu się wedle honoru i sumienia to samo poszanowanie. Siła już stworzyła ongi prawo w stosunkach międzynarodowych; odtąd stanie się ona podstawą w konstytucji państw.

Nowa ta zasada jest bezwątpienia zniechęcającą dla tych, którzy obmyślają obalenie rządu faktycznie nieprawowitego, lecz udziela ona bezpieczeństwa tym wszystkim, którzy nawet ogniem i mieczem dokonali zniszczenia rządu prawowitego, aby własne swoje utrwalić panowanie.

Zanim przyszłość rozstrzygnie między Piusem IX a Leonem XIII wolno wybierać między temi dwoma poglądami, ponieważ można powiedzieć jak mawiali nasi przodkowie, że to jest *non de fide*, że nie odnosi się do wiary“.

Tyle Emil Olivier. Gdyby wywody jego były trafne, gdyby słowa Ojca św. Leona XIII tak należało tłumaczyć, jak on to czyni, musiałby się niepokój wkraść do wszystkich sumień katolickich, musieliby się zaniepokoić zwłaszcza polscy katolicy, bo wypadałoby im pogodzić się z ciężkim i nieznośnym niejednokrotnie stanem, a wyrzec się marzeń o lepszej przyszłości. Na szczęście Emil Olivier jest w błędzie. Leon XIII nielegalizuje faktów dokonanych. Oświadczył to wyraźnie organ papiezki *Moniteur de Rome*, który w odpowiedzi Emilowi Olivier pisze między innemi, co następuje:

„Leon XIII zaś nie poleca przyjęcia faktu republikańskiego dlatego, ponieważ on jest faktem dokonanym, lecz w wyższym interesie Kościoła i konieczności socjalnej“.

Rozumie się, że Ojciec św. nie wyklucza bynajmniej możliwości monarchji, jeżeli jej zapragnie większość Francuzów.

Wybory w Grecji.

Wybory odbywały się tym razem w warunkach niezwykłych.

Król grecki, złożywszy Delyanisa z urzędu prezesa ministrów i rozwiązawszy parlament, w którym Delyanis posiadał tak znaczną większość, zaryzykował wszystko Tegoroczne wybory miały rozstrzygnąć, czy Grecja pozostanie państwem monarchicznem, czy też republikańskiem.

Zwycięztwo, jakie odniósł Trikupis, jest zwycięztwem króla i chociaż programu Trikupisa bynajmniej nie można nazwać pokojowym, przecież na razie przynajmniej wynik wyborów jest zarazem zapewnieniem tego, iż bezpośrednio nie należy się spodziewać w Grecji rozruchów ani też zawikłań poważniejszej natury.

Wybory były rzeczą, którą w najwyższym stopniu interesowały się państwa europejskie.

Tak jedno, jak i drugie stronnictwo posiada bowiem u rządów europejskich sympatje.

Delyanisa popierała Francja, jako republikanina, Trikupisa Angja i trójprzymierze.

Gdyby wybory były wypadły po myśli Delyanisa, wówczas prawdopodobnie król grecki, wyjechawszy do Kopenhagi, nie byłby już wrócił do kraju, jak to przed kilku dniami dzienniki włoskie zapowiadały.

Ale i zwycięztwo Trikupisa nie jest zapowiedzią tego, iż obecnie w Grecji zapanuje spokój. Trikupis bowiem jest głową partji, którą ochrzczono mianem „Grecia irridenta“. Partja ta dąży do zdobycia Krety i odzyskania Macedonji. Interesa jej krzyżną się więc z interesami pokojowo usposobionego trójprzymierza.

Trikupis, jako reprezentant tendencyj pangreckich, jest też nieprzyjacielem rządów bulgarskiego i serbskiego i nie cieszy się szczególnymi względami Wysokiej Porty. Jego zwycięztwo zapowiada wprawdzie wzmocnienie idei monarchicznej na wewnątrz kraju, ale nie jest ona bynajmniej, jak wyżej zaznaczyliśmy, zapowiedzią pokoju.

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI.

* Szerzą się w mieście wypadki, spowodowane przez psy wściekłe. Jedno nieszczęście spotkało pp. Kwiecińskich. Przy ulicy Ossolińskich mieszkają rodzice znanej sympatycznej pary artystycznej. Państwo Kwiecińscy bawią teraz w Stanisławowie, a dzieci swe zostawili u rodziców. Zostawili także u nich swojego małego pokojowego pieska. Piesek ten dostał wścieklizny i dnia 10 b. m. pokąsał, mieszkającą w tym samym domu, panią inżynierową Zabokrzycką i jej córeczkę, synka i córeczkę państwa Kwiecińskich, ich służącą, jakiegoś Niemca, który przechodził koło tego domu i córeczkę stróża tego domu. Zawezwani drowie Łopacki i Korotkiewicz powypalali rany, więc żywić należy nadzieję, że jad został zniszczony. Wspomniany pies pokąsał jeszcze mnóstwo psów na ulicy i dnia 14 b. m., tocząc pianę, zdechł na wściekliznę.

* Sprawa sporu granicznego przy Morskiem Oku posunęła się o tyle naprzód, że referat wypracowany w namiestnictwie na podstawie nowych i dawnych katastrów, przesłany został do Wiednia. Materjał ten, którego zebranie wymagało wielkiego mozołu — stanowi podobno wielce korzystny dla nas dowód. W każdym razie jednak pessymizm szerzony przez źle poinformowane dzienniki jest dzisiaj nieusprawiedliwiony, zwłaszcza, że ważna ta dla całej Polski sprawa powierzoną została bardzo zdolnym referentom.

* W poważnych kołach naszego miasta bardzo przychylnie przyjętą została uchwalona na posiedzeniu bractwa Naj. P. Marji królowej korony Polski rezolucja w kierunku święcenia niedziel i świąt. Myśl, aby z Kołem polskiem się porozumieć względem zmian, obowiązujących w tym kierunku i ustaw i droga, aby zwrócić się do kupców chrześcijańskich i żądać zamykania sklepów w niedziele i święta — jest bardzo praktyczną

* Uniwersytet lwowski nie pozostał ostatni wśród tych, którzy uczcili ćwierćwiekową pracę Małeckiego na polu ojczystem. Wszechnica nasza dumna, że w rocznikach swoich może zapisać Antoniego Małeckiego w szeregu swoich znakomitych profesorów — obdarzyła czcigodnego jubilata najcenniejszym klejnotem, bo honorowym stopniem naukowym. Wręczenie dyplomu „doktora praw *honoris causa*“ odbyło się we środę. Uroczystość była piękna. Na ubranej kwiatami estradzie stanął zasłużony jubilat. Wieńcem otoczyli go profesorowie lwowskiego uniwerszytetu, reprezentanci Wszechnicy Jagiellońskiej: prorektor dr. Zakrzewski, dziekan dr. Krzymuski i dr. Zoll, reprezentant Akademji Umiejętności w osobie sekretarza prof. dra Smolki, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, ks. Lubomirski, urzędnicy Ossolineum, i reprezentanci młodzieży.

Pierwszy przemówił rektor lwowskiego uniwersytetu dr. Bolovitz w imieniu Wszechnicy lwowskiej. Następnie prorektor dr. Roman Pilat odczytał adres profesorów tutejszego uniwersytetu. Po odczytaniu nastąpiła ceremonja wręczenia dyplomu. Z kolei przemawiali: prorektor dr. Zakrzewski, dziekan wydziału prawniczego w Krakowie dr. Krzymuski, który odczytał promocję dra Małeckiego doktora praw *honoris causa*, udzieloną przez krakowski uniwersytet, w imieniu Akademji umiejętności dr. Zoll i prof. dr. Smolka, który wręczył adres wystosowany przez Akademję do jubilata i wreszcie dr. Ćwikliński imieniem Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i reprezentanci młodzieży. Po odśpiewaniu kantaty Żeleńskiego przez „Lutnię“, dziękował wszystkim wzruszony jubilat, który zaznaczył, że tej owacji nie odnosi do siebie — lecz do nauki i piśmiennictwa polskiego.

* Namiestnictwo zezwoliło gminie Uszni, pogorzałej w dniu 4 b. m., na zbieranie składek w powiatach: złoczowskim, brodzkim i kamioneckim. — Równocześnie wyasygnowano zapomogę z funduszów rządowych w kwocie 150 złr. dla rozdania najbiedniejszym pogorzelcom.

* Prezydent Mochnacki zamieszkał wraz z rodziną na lato w Brzuchowicach. Do biura przyjeżdża pan prezydent codziennie rannym pociągiem.

* Poseł Julian Romańczuk ma się już znacznie lepiej i może się przechadzać o własnej sile po pokoju. Korzystna ta zmiana zaszła w ciągu ostatnich dni.

* Program tegorocznych wyścigów, które się odbędą 26, 28 i 30 czerwca został już ogłoszony. Na listę zgłoszeń zapisano więcej koni, niż w roku ubiegłym. Tego roku reprezentowane będą po raz pierwszy dwie nowe stajnie p. Mazowskiego i p. Zakrzewskiego. Wobec tego wróżą tegorocznym wyścigom lwowskim niebywałe powodzenie.

* Dyrekcja ruchu kolei państwowych przyznała uczestnikom zjazdu „Sokoła“ 50% zniżenia cen jazdy z Krakowa i ze stacyi pośrednich do Lwowa i do Podhorzec. Zniżenie to przysługuje atoli pod warunkiem, że uczestników będzie 300 w III. klasie, względnie 150 w I. klasie. Bilet ważny jest przez dni 14. Powrót może nastąpić wspólnie lub pojedyńczo.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Czernichowa otrzymujemy następujące pismo: „Komitet wydawnictwa dzieł naukowych imienia Józefa Mianowskiego w Warszawie, ofiarował bibljotece krajowej średn. szkoły rolniczej w Czernichowie dwadzieścia kilka cennych dzieł naukowych, przeważnie treści przyrodniczej Za ten dar poczuwa się dyrekcja szkoły rolniczej do miłego obowiązku złożenia szanownemu komitetowi publicznego podziękowania.

Dyrekcja.“

* Z Tarnopola piszą do *Dziennika Pol.* między innemi, co następuje: „Tarnopol nie ma jakoś szczęścia do Rady gminnej; bo oto dwa lata przeszło czekać musieliśmy, zanim różne protesty odrzucone zostały i zanim można było przystąpić do ukonstytuowania się nowej Rady.

Po różnych nieporozumieniach przystąpiono do wyboru burmistsza. Jednogłośnie wybrany został dotychczasowy nasz burmistrz pan dr. Leon Koźmiński, powitany przez radnych i galerię gromkiemi oklaskami i wiwatami.

Gdy atoli miano przystąpić do wyboru wice-burmistrza, opuściło siedmiu panów swe krzesła, przez co Rada, jako zdekompletowana, nie mogła się dalej konstytuować i, po nałożeniu przez przewodniczącego na wszystkich. bez powodu się wydalających, po 20 złr. grzywny, posiedzenie zostało na dzień następny odroczone. Lecz i drugie posiedzenie, z powodu braku owych panów spełzło na niczem, gdyż nie było kompletu.

Do czego taka polityka nas doprowadzić może, nie trudno odgadnąć; zdaje się, że gwałtem chcą nas obdarzyć komisarzem rządowym“.

* W borysławskich kopalniach wosku ziemnego zdarzyły się w ostatnich dniach dwa wypadki śmierci. Jednego robotnika zalała w podziemnym chodniku woda, która przedarła się nagle z sąsiedniego szybu; drugiego robotnika zabiła potężna bryła pokładu ziemnego, która usunęła się ze ściany podziemnego chodnika.

126

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

TOM III.

XV.

Od tego czasu minął tydzień. albo mało co więcej: ale ten tydzień przyniósł ze sobą zmiany bardzo znaczne.

W pałacu Firlejów horyzont się mocno zachmurzył, od kąta do kąta zapanowało usposobienie zgryźliwe i kwaśne. Pani Firlejowa przygotowywała się do podróży, ale z jaknajwiększą niechęcią i w jaknajgorszym humorze. Za przęgła do pracy wszystkie swoje szwaczki i panny służące, porządkowano bieliznę, przygotowywano suknie i futra, opatrywano walizy i kufry. Każdy robił jak mógł najlepiej, ale jej nikt nie mógł dogodzić: wymyślała wszystkim, gderała, gniewała się a czasem nawet się niecierpliwością uniosła, co jej dotychczas nigdy się nie zdarzało. Kto nie chciał, ten widział, że jej ta podróż kością w gardle stanęła i jedzie jak gdyby na ścięcie. Jakoż niejednokrotnie powiadała mężowi otwarcie:

— Jadę, bo trzeba, sama to przyznaję, ale mam jaknajgorsze przeczucia, kto wie czy powrócę...

Zarazem przychodziły jej od czasu do czasu myśli niezmiernie smutne: jednego dnia zapragnęła zmienić kilka punktów w swym testamencie, innym razem poleciła mężowi opiekę nad tą lub ową rodziną we wsi, której pomagała.

Mąż wprawdzie niebardzo wierzył w przeczucia, ale to dziwne usposobienie żony napełniało go smutkiem. Jednak widząc, że ta podróż była nieuniknioną, bo nie było innego ratunku, starał się ją pocieszyć i mówił:

— Puszczasz zanadto wodze twojej imaginacyi. Co to za wielkie nieszczęście przepędzić zimę w mieście. Jeżeli Wiedeń nie jest ci sympatyczny a Wenecya zdaje ci się leżeć na końcu świata, to jedź do Paryża, tam znajdziesz dużo znajomych i za tydzień będziesz jak w domu. Dzisiaj to przecie tylko kilka dni odległości a oprócz tego są telegrafy. Po nowym Roku i ja do was przyjadę. Zresztą odszukam Fujarę i przyślę ci go z pewnością. Ja już wiem nawet, gdzie go szukać. Udał się do Kolonii, bo tam spodziewał się sprzedać swój obraz. Jeżeli go sprzedał, to pewnie do Paryża pojechał. jeżeli nie, to w Kolonii nie siedzi, bo Niemcom nie ufa, i zapewne przeniósł się do Szwajcaryi, bo tam życie najtańsze i nie potrzebuje się obawiać, że go Szwajcarzy wydadzą. Słyszałem od wikarego, że Prandota jest także w Szwajcaryi. Napisałem już do pana Bourgeois a ten mi pewnie adres Fujary doniesie, bo żyją z sobą w przyjaźni i w ciągłej korespondencyi...

Ale to jego żonę nie bardzo pocieszało. Ta podróż jej się wcale nie podobała a na upodobania kobiety nie masz perswazyi. Jakoż odpowiedziała mężowi:

— Wiesz, kocham Genię jak własną córkę, jestem zawsze zdania, że jest to dobra partya dla Frysia, chociaż mógłby był znaleść lepszą; ale gdyby się to jakim cudem odstało, to nie miałabym nic przeciw temu...

Na to Firlej westchnął głęboko, ale jej odpowiedział głosem stanowczym:

— Może i jabym nie miał nic przeciw temu, ale to się już odstać nie może, Fryś jest w niej zakochany po same uszy a potem jest to człowiek honoru, mógłby się z nią rozejść w innych okolicznościach, ale jej nie odstąpi w nieszczęściu.

Na to znów jego żona westchnęła i rzekła:

— Trzeba jechać, to trudno, ale mi ciężko na sercu. Chyba poczekam z jaki tydzień w Wiedniu. aż póki mi Fujary nie przyślesz...

Tak mijał dzień jeden za drugim. Pani Firlejowa ciągle się pakowała, ale nie wyjeżdżała. Naznaczała dzień wyjazdu na przyszły Wtorek, to na Czwartek, to znów na Sobotę, bo jeszcze zawsze czegoś brakowało. Tymczasem Genia dawno już swoje rzeczy spakowała i umierała z niecierpliwości. Przyjeżdżała co drugi dzień do Firlejów i dowiadywała się z przerażeniem, że dzień wyjazdu znów odroczony. Pani Firlejowej nic nie mówiła, bo nie mogła jej naglić, ale przed ojcem zalewała się łzami, zapewniając go, że niepodobna jej dłużej wytrzymać. Według jej opowiadania jakieś niesłychane rzeczy działy się w Zaklikowie: codzień pełno gości jaknajlichszego gatunku, jacyś faciendarze, co z Ignasiem końmi handlują, Balcerek rządzi wszystkiem, jak gdyby był u siebie, Flora już prawie zamieszkała w pałacu — a ona sama jest gorzej niżeli sługa, opowiadają sobie w jej obecności rzeczy takie, na które musi sobie uszy zatykać a nadto jeszcze są tak bezczelni, że się z niej naśmiewają. Zgoła piekło zrobiło się w Zaklikowie: jeżeli pani Firlejowa jeszcze dłużej będzie zwlekać z podróżą, to ona któregokolwiek dnia z Zaklikowa ucieknie i sama wyjedzie, gdziebądź, do Lublina albo do Sandomierza, niech ludzie sobie o tem mówią co chcą, lepiej wszystko, niżeli dalszy pobyt w tej obrzydliwej gospodzie, jaką dzisiaj zrobiono z Zaklikowskiego pałacu...

Frydrusz zapatrywał się cokolwiek chłodniej na te rzeczy, ale opowiadania Geni potwierdzał i także do najwyższego stopnia się niecierpliwił. Naglił na matkę, ale z delikatnością syna i dobrze wychowanego człowieka, natomiast wszakże naciskał silniej na ojca, ażeby użył swojej powagi i dzień wyjazdu nieodwołalnie naznaczył.

Firlej robił co mógł, ale nie chciał nadużyć swojej powagi, bo znał swoją żonę: obawiał się jakąś scenę wywołać, która potem kto wie na czemby się skończyła. I podobno miał słuszność, bo jego żona była w piekielnym humorze i właśnie mu odpowiedziała:

— Wypędzacie mnie z domu, ale niepotrzebnie na mnie tak naglicie. Już prawie wszystko gotowe, wyjedziemy z pewnością w Sobotę.

Był to dopiero Wtorek, do Soboty daleko — a z Soboty mógł jeszcze raz zrobić się Wtorek a z Wtorku znowu Sobota.

Firlej, który jako stary żołnierz nie lubił sytuacyi niepewnych, popadł w tak ciężki smutek, że prawie już z melancholiją graniczył. We Środę, po śniadaniu i po długiej konwersacyi ze swoją żoną, siadł na werandzie i pogrążył się w myślach. Był dzień pogodny, wrześniowy, cichy i ciepły, jak w lecie, ale melancholiczny, jak u nas wszystkie dnie jesienne, gdzie trawy usychają i żółkną, liście zwiędłe z drzew opadają, kwiatu już nigdzie oko nie dojrzy a od północy zawiewa od czasu do czasu zimny wiaterek i zapowiada, że zima, w białe szaty ubrana, jest jeszcze daleko, ale już ku nam idzie i niebawem nas także białym nakryje całunem Przed nim na stole leżały listy, które właśnie przyniesiono mu z poczty, ale on ich nie czytał, tylko myślał smutno nad swem położeniem.

Zawsze był tak rozsądny, tak ostrożny, tak pełen taktu — a przecież w końcu tak wielkie spadło na niego nieszczęście. Na tym świecie nie dzieje się nic bez przyczyny, ktoś tu i temu nieszczęściu jest winien. I w swej poczciwości, w głębi swej duszy, próbował sobie samemu tę winę przypisać.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Gabinet Giolitti'ego.

(List „Kurjera Polskiego").

Rzym, 18 maja.

O obecnym gabinecie możnaby powiedzieć, iż, z małymi wyjątkami, w skład jego wchodzą figury połowiczne „merre figure", które tak długo stać będą na pierwszym planie dopóki się to podobać będzie Crispi'emu, Rudini'emu, oraz innym politycznym matadorom włoskim.

Aczkolwiek ostateczne ukonstytuowanie ministerstwa różni się znacznie od napoczątku kryzys projektowanego, to przecież i w dzisiejszym składzie nie reprezentuje ono żadnego programu politycznego, a więc w pojmowaniu ściślem rządu.

Nazwiska obecnych ministrów nie określają niczego, to fakt. Niewiadomo też nikomu, nie wyłączając może samych ministrów, w jaki sposób zostaną rozstrzygnięte najżywotniejsze kwestje interesujące kraj tak bardzo.

Wszystko wyczekuje więc niecierpliwie pierwszego wystąpienia ministrów przed parlamentem. Według zapewnienia półurzędowej *Opinione* bezpośrednio po skompletowaniu miało ministerstwo przystąpić do ustanowienia programu, który 26 b. m. Izbie przedłoży. Tenże dziennik, rozpisując się o przyszłym programie Giolitti'ego, zapewne w przewidywaniu, iż program będzie nie jasny, pisze, że Giolitti nie będzie się krępował polityką różnych frakcyj, ale starać się będzie, aby zająć stanowisko ponad niemi.

Czemuż — tak pisze półurzędowy organ — miałoby być ministerstwo zawsze przedstawicielem jednej frakcji? Czemuż miałoby obecne ministerstwo, z poświęceniem swych przekonań, starać się o to, aby być wyrazem „przypadkowej większości 5-go maja?"

Dzisiejsze ministerstwo, reprezentujące kilka grup parlamentarnych, posiada barwę czasową „*colore del tempo*", a to dla *Opinione* wystarczającem.

Inaczej zapatruje się na rzecz *Fanfulla*. Dziennik ten, redagowany z niepospolitym humorem, trafiający zawsze w samo sedno, pisze, iż obawia się, aby dla młodego gabinetu nie stali się zbyt niebezpieczni sami jego protektorzy...

Z innych, bardziej wpływowych dzienników włoskich, poświęcają gabinetowi dłuższe artykuły: *Diritto, Tribuna, Il Popolo Romano, Capital* i inne.

Ten ostatni nie rokuje gabinetowi dłuższej egzystencji.

Tribuna wierzy, iż gabinet na razie ma zapewnioną pomoc lewicy i części centrum.

Il popolo Romano, organ przyboczny jednego z nowych ministrów, rozpisuje się o dłuższej karjerze parlamentarnej i politycznej niektórych nowych ministrów.

Diritto podnosi, iż naród znudzony jest nazwiskami i pragnie dziś dowiedzieć się czegoś o rzeczach.

Prasa południowo-włoska zaczepia ministerstwo nader gwałtownie.

Riforma poraz trzeci z kolei zmienia ton. Obecnie wyraża się o ministerstwie nader sympatycznie.

Republikańska prasa włoska sądzi, iż milszym bardziej byłby jej sam Crispi, gdyż, zdaniem jej, „upadły Bismark" wiele się nauczył i z doświadczeń byłby korzystał".

W tych dniach załatwioną będzie kwestja co do obsadzenia posad dwóch sekretarzy stanu. Prawdopodobnie dla spraw zagranicznych przeznaczony zostanie Biancheri, dla oświaty Gallo. *D.*

Cesarz Wilhelm w Gdańsku.

Gdańsk 16 maja.

W tej chwili (godzina 9 wieczorem) odbywa się jeszcze obiad w gmachu stanów prowincjalnych, dany na cześć cesarza, o przebiegu którego napiszę następnie.

Wjazd cesarza do miasta nastąpił o godzinie 10 przed południem, a odbył się wspaniale. Po obu stronach Motławy na długim moście ustawiły się wszystkie cechy gdańskie z chorągwiami i godłami, a szereg ich był olbrzymi. Na Zielonym moście przed bramą tryumfalną stanęła doborowa kapela, a za mostem sterczały przody dwóch większych okrętów morskich, pysznie udekorowanych.

Wśród odgłosu wszystkich dzwonów miasta i strzałów armatnich płynął cesarz z swą świtą wolno na statku rządowym „Gotthilf Hagen" wśród okrzyków ludności. Ubranym był w mundur huzarski i miał na sobie zarzucony płaszcz popielaty. Gdy statek stanął przy pomoście, a cesarz wysiadł, opadła z masztu bandera cesarska. Po przeglądzie kompanji honorowej w powozie w czwórkę zaprzężonym udał się cesarz na Długi Rynek do Artushofu, gdzie go nasamprzód przyjmowali hr. Eulenburg, naczelny prezes p. Gossler, pierwszy burmistrz p. Baumbach i inni. Następnie udał się cesarz do głównej sali, gdzie burmistrz przedstawił mu wybitniejsze osobistości miasta. Poczem przemówił do cesarza, zaznaczając, iż Gdańsk właśnie w maju tego roku 100 lat jest pod panowaniem pruskiem z krótką przerwą lat nieszczęśliwych, ale krew, która w owych ciężkich latach się polała, stała się mocnym kitem, wiążącym Gdańsk z monarchją i domem Hohenzollernów. Dziś stoją Gdańszczanie wiernie przy cesarzu i państwie z zaufaniem w sprawiedliwość miłościwego monarchy, jakie cesarzowi zawdzięczamy. W końcu poprosił cesarza, aby zechciał pić na cześć swoją z puhara, z którego ongi pili: Fryderyk Wilhelm IV, cesarz Wilhelm I i cesarz Fryderyk III, bawiąc w murach Gdańska.

Cesarz odebrał puhar, podziękował za przyjazne powitanie i pił na cześć miasta z życzeniem, aby się Gdańskowi zawsze szczęściło i aby stał wiernie przy cesarzu, jak stał przy jego przodkach.

Następnie udał się cesarz na ratusz, gdzie go powitało sześć panien, z których jedna, córka burmistrza Baumbacha, doręczyła mu wspaniały bukiet.

Dalej oglądał cesarz kościół Panny Marji, mieszczący, jak wiadomo, wiele zabytków sztuki i starożytności. Cesarz był bardzo zadowolony i oświadczył, iż zamierza ofiarować kościołowi wielkie okno z malowidłami na szkle.

Z kościoła Panny Marji udał się cesarz do koszar huzarskich, gdzie w kasynie oficerskiem odbyło się śniadanie. Tu rozkazał cesarz, aby załogujące w Starogardzie dwa szwadrony przybyły niezwłocznie na jutrzejszą paradę, gdyż pragnie je widzieć.

W końcu zaznaczam, iż w ciągu dnia dzisiejszego mianował cesarz hr. Sierakowskiego z Waplewa szambelanem pierwszemu burmistrzowi gdańskiemu p. Baumbachowi nadał tytuł nadburmistrza, dyrektorowi policji bar. Reiswitzowi tytuł prezydenta; nadto dostały się rozmaitym osobistościom ordery, a między innymi otrzymał także order czerwonego orła IV klasy kanonik i proboszcz przy kościele św. Brygity ks. Stengert. *(Dz. Pozn.)*.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Istnienie teatru polskiego w Petersburgu na sezon 1892/3 r. jest już zapewnione. *Kraj* donosi, iż znany artysta, p. K. Kamiński, już otrzymał pozwolenie na widowiska polskie w sali teatralnej pani Pawłowowej (przy ul. Troickiej). P. Kamiński rozporządza znacznym kapitałem, który jako „nervus rerum" tego rodzaju przedsiębiorstw, pozwoli mu dobrze zorganizować trupę i zwalczyć wszelkie trudności. Widowiska w sezonie przyszłorocznym będą dawane tylko trzy razy na tydzień, i o ile to będzie możebnem: we środy, piątki i niedziele. Pierwsze przypadnie 27-go września, ostatnie 7-go lutego 1893 r. Ceny miejsc bardzo umiarkowane (od 3 rub. do 25 kop.), udostępnia teatr literalnie dla wszystkich. P. Kamiński udaje się w tych dniach do Warszawy, w celu skompletowania bibljoteki teatralnej i angażowania artystów.

△ Artystyczny związek rosyjskich malarek postanowił wziąść udział na międzynarodowej wystawie sztuki w Dreźnie.

△ Z dniem 15 b. m. zaczął we Lwowie wychodzić nowy dwutygodnik p. t. *Gazeta Kelnerska*. Nr. I zawiera następujące artykuły: Towarzysze! (słowo wstępne); Prawo i my; Fundusz groszowy; Stosunki zdrowotne w ostatniorzędnych lokalach; Juljusz Weber (wspomnienie pośmiertne); Stowarzyszenie nasze: Sprawy bieżące.

△ Grono poważnych obywateli miasta Lwowa zakłada pismo p. t. „Przewodnik dla spraw emigracyjnych", którego pierwszy zeszyt ukaże się 1 lipca.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* Smutny wypadek wydarzył się przed kilku dniami w Stryżewie. 10-letni chłopiec tamtejszego gospodarza p. Warszawskiego pasł krowę niedaleko domu rodzicielskiego. Powróz, na którym prowadził krowę, obwiązał sobie na około szyi i położył się na murawie. Krowa nagle szarpnęła a powróz tak silnie ścisnął szyję chłopca, że nieszczęśliwy się zadusił. Nikt tego na razie nie zauważył, krowa żarła dalej sobie trawę spokojnie, wlokąc za sobą nieszczęśliwego chłopca. Przeszło zapewne około 15 minut, i dopiero po tym czasie zauważył nieszczęście niejakiś Witek, który natychmiast przerżnął sznur na szyi chłopca. Wszelkie środki, celem przywrócenia nieszczęśliwego do życia, okazały się daremne.

* Teatr tutejszy oświetlony będzie od św. Michała elektrycznie. Odnośne przygotowania dyrekcja już poczyniła.

* W Sidlicach pod Gdańskiem, które obecnie liczą już blisko 4.000 katolików, pragną katolicy wybudować sobie kościół. Dotychczas należą oni do parafji kościoła św. Mikołaja w Gdańsku. Tamtejszy proboszcz, ks. Scharmer założył, w celu zbierania potrzebnych na to funduszy, osobne towarzystwo.

* W Lignicy chcą wznieść pomnik ks. Henrykowi Pobożnemu z rodu Piastów, który w roku 1241 poległ w bitwie z Tatarami w obronie kraju.

* Rzeźnik poznański K., wyjmując rewolwer z kieszeni, o mało nie zabił swej wychowanicy, rewolwer bowiem wystrzelił i zranił ją w głowę. Rzeźnik z rozpaczy strzelił do siebie. Na szczęście obie rany nie są niebezpieczne.

* Wystawa rolnicza w Inowrocławiu świetnie się przedstawia. Bydło, konie, przemysł domowy, narzędzia rolnicze zyskują powszechne i wielkie pochwały. Delegatem zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Księztwo Poznańskie jest dr. Mieczkowski z Kołudy. Zjazd obywatelstwa i włościan znaczny.

* Wielki znawca i miłośnik rzeczy przedhistorycznych, Zbigniew hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, rozkopał w Galejewku u hr. Czarnieckiego okop t. z. szwedzki, w którym znaleziono 397 mniejszych grotów żelaznych i kilka grotów olbrzymiej długości. Prócz tego mnóstwo innych przedmiotów i złomków żelaznych. Ceramicznych przedmiotów przedhistorycznych nie było, z czego wnosić można, że znalezione zabytki odnoszące się do epoki historycznej, jakkolwiek pewno bardzo dawnej. W tejże samej miejscowości rozkopano cmentarzysko, w którem znaleziono kilkanaście urn malowanych, bardzo osobliwych. Zbiory hr. W. należą do najbogatszych, jakie się znajdują w ręku prywatnem. Obfitują w osobliwości pierwszorzędne.

KURJER WARSZAWSKI

* Hurko wyjechał z rodziną na letnie mieszkanie do Zegrza.

* Sąd okręgowy warszawski wzywa do powrotu Nuska Smolarza lat 41.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na zgromadzeniu jeneralnem Jockey-klubu kandydować ma na prezydenta hr. Franciszek Collorado-Mansfeld, na wiceprezydenta zaś ks. Franc. Auersperg, który godność tę ponownieby objął.

* Donoszą tu z Poli o bardzo smutnym wypadku. Podczas manewrów koń podporucznika Luxa spłoszył się i uniósł jeźdźca. Porucznik Guido Celle puścił się za swym kolegą en carrière, dogonił go, i schwycił spłoszonego konia za cugle, pociągnięty jednak silnie, wypadł z siodła, przyczem jedna noga została mu w strzemieniu. Wskutek ciężkiej rany w głowie, spowodowanej upadkiem, zmarł porucznik Celle nazajutrz, licząc lat 33 i osieracając młodziutką żonę i dwoje drobnych dzieci.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Świeżo zmarły minister handlu na Węgrzech, Gabrjel Baross, osobistość niezmiernie dla kraju zasłużona i dlatego też wzięta i lubiana, z pochodzenia był Słowakiem, ale zupełnie zmadjaryzowanym i zaciętym madjaronem. Chociaż Baross miljonami z urzędu obracał, sam niemal żadnego majątku nie posiadał. Z pensji ministerjalnej (24.000 złr. rocznie) wiele zaoszczędzić nie mógł, sporo bowiem pochłaniały koszta reprezentacyjne. Równocześnie Baross połowę roku poświęcał na rozmaite podróże inspekcyjne, nigdy nie żądał z prawa przynależnych mu djet, a co większa, ilekroć razy jechał drogą żelazną, nie należącą do skarbu węgierskiego, kupował sobie bilet, nie korzystając z ofiarowanego mu wagonu salonowego. Wdowa tedy po ministrze i dwóch maleńkich chłopczyków znajdą punkt oparcia jedyny w emeryturze, wynoszącej zaledwie 2000 złr.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wstrząsający wypadek zdarzył się w tych dniach w Berlinie. Ubiegłego piątku około 11 wieczorem stróż nocny spostrzegł na rogu ulicy Stargarder dwoje dzieci, leżących na chodniku. Chłopczyk był zbroczony krwią i dawał słabe oznaki życia, maleńka dziewczynka zaś nie poruszała się wcale. Zarządzone niezwłocznie śledztwo policyjne wykazało, iż są to dzieci mieszkającego na wspomnianej ulicy na trzeciem piętrze małżeństwa Helbig. Chłopiec, Paweł, mający lat jedenaście, cierpiał od pewnego czasu na manję prześladowczą i często wołał: „Ojcze: przychodzą po mnie!" W piątek wieczorem pani Helbig poszła po męża, który jest kontrolerem tramwajowym; prawdopodobnie chłopiec, przebudziwszy się, wziął na rękę ośmiomiesięczną siostrzyczkę i w przystępie trwogi wyskoczył razem z nią przez okno. Uległ on wstrząśnieniu mózgu i poniósł nader ciężkie obrażenia wewnętrzne, dziewczynka zaś otrzymała mniej ciężkie rany, gdyż, o ile się zdaje, upadła na krata.

* Ciekawy proces rozstrzygał w tych dniach sąd w Kassel. W charakterze podsądnego stawał dr. medycyny Wiedebold, kierownik cieszącego się powodzeniem zakładu leczniczego dla chorych nerwowych na Wilhelmshöhe, — oskarżony o policzkowanie i bicie rózgami pacjentki, osoby w wieku podeszłym, małżonki konsula jeneralnego Zachmann z Drezna. Jako biegłych powołano profesora Tuczek z Marburga i radcę tajnego Tellmann'a z Bonn. Pani Zachmann sama, z powodu choroby, obecną nie była, stawał w jej imieniu mąż, który także był badany jako świadek. Oskarżony wogóle przyznał się do zarzucanych mu czynów, utrzymywał wszakże, iż postępował tak na zasadzie zapatrywań naukowych i jego doświadczeń, w przekonaniu, że zastosowanie drobnych kar cielesnych jest najzbawienniejszą metodą kuracyjną wobec pacjentki chorej ciężko na histerję. Obaj biegli oparli się stanowczo przeciw twierdzeniu, że takie są zapatrywania naukowe i potępili postępowanie podsądnego. Profesor Tuczek powiedział, że dr. Wiedehold stał się zarozumiałym, skutkiem powodzenia i działał także w stanie afektu. Dr. Tellmann zaś orzekł, iż w takim wypadku trudno jest oznaczyć granicę między systemem leczenia a znęcaniem się. Prokurator zażądał dla podsądnego czterech miesięcy więzienia, sąd zaś skazał go na trzy miesiące. Proces ten, jak łatwo się domyśleć obudził żywe zajęcie.

* Rząd niemiecki zamówił 180 maksymowskich armat dla nowych okrętów. W niedługim czasie wszystkie statki wojenne mają być zaopatrzone w armaty tego systemu.

* Cesarz rządzi się oszczędnością. Zapowiedział, że mundury najstarszego syna, który teraz już został oficerem, przechowywać się będą dla młodszych braci, żeby nie potrzeba nowych sprawiać.

* Aresztowano tu buchaltera Edwarda Franka, który, skradłszy dwa miljony z Deutsche Bank, przez dwa lata tu w mieście zdołał się ukrywać u krewnych.

* Ks. Bismarck wytoczył proces pewnemu kupcowi w Altonie o oszczerstwo. Ks. Bismarck ma teraz manję pieniacką.

* Emigracja z Niemiec od kilku miesięcy wzmaga się prawie zatrważająco i zdaje się dosięgnie w r. b. cyfry niebywałej dotychczas. W samym marcu z portów hamburskiego i bremeńskiego wyjechało 59.000 ludzi, z których przeszło 30.000 skierowało się do Stanów Zjednoczonych a około 15.000 do Ameryki południowej. Co zaś do emigracji w roku przyszłym, ekonomiści niemieccy utrzymują, że tysiące ludzi oczekują wszechświatowej wystawy w Chicago, by emigrować do Ameryki, w tym to bowiem czasie, wskutek obniżenia ceny na statkach, będzie ułatwiony przejazd. Obliczają, że w roku 1893 cesarz Wilhelm straci z pół miljona swych poddanych. Dziś już rząd niemiecki obmyśla sposoby powstrzymania od wychodźtwa.

KURJER PARYZKI.

* W Nicei została zamordowaną w swym pałacu hrabina Caria de Coconatto przez swego służącego. O powodach morderstwa i bliższych szczegółach dzienniki nie donoszą. Rodzina hrabiów Caria de Coconatto należy do jednej z najstarszych szlacheckich rodzin włoskich.

* W Nancy zmarł 11 b. m. starzec, imieniem Piotr Chocq, licząc 102 lata. Chocq był człowiekiem nadzwyczajnej siły fizycznej; ożenił się powtórnie w 75 roku życia i pozostawia z tego małżeństwa 28-letniego syna. Posiadał on ogromną pamięć i opowiadał wiele ciekawych rzeczy z epoki pierwszego cesarstwa. Chocq walczył pod Waterloo. Zmarł nagle, nie chorując wcale.

* W „Salonie" paryzkim na polach Elizejskich obraz Vibert'a, „Chory lekarz" został pocięty scyzorykiem. Na ślad złoczyńcy dotąd nie natrafiono.

* Korpus dla obrony Wogezów składa się obecnie z trzech brygad, z których pierwsza ma swój sztab w Remyremont, i rozkwaterowana jest w Bryéres Epistal i Trois. Druga w Saint-Dié znajduje się w oddaleniu 44 kilometrów od granicy wschodniej. Oddział ten składa się z 12 batalionów piechoty i 4 batalionów strzelców, każdy po 1.200 ludzi. Dodawszy do tego 6.000 ludzi straży leśnej, to wykaże się, że Francja ma 20.000 ludzi, którzy stanowią pierwszą linję obronną na przestrzeni 12 mil.

* Państwo Carnotowie będą na obiedzie w d. 27 b. m. u posła rosyjskiego barona Mohrenheima.

KURJER PETERSBURSKI

* Wszechrosyjska wystawa rękodzielnicza odbędzie się tutaj w bieżącym roku.

KURJER KIJOWSKI.

* *Kiewskoje Słowo* donosi, że w jednej z tamtejszych rodzin koncertuje trzyletni wirtuoz... na harmonice. Niedługo dzieci w kolebce będą zapewne grały... na organach.

KURJER ZAGRZEBSKI.

* Kanonik Lubicz, członek południowosłowańskiej akademji, dyrektor zagrzebskiego muzeum od lat 25, ma ustąpić z zajmowanej posady.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Wyszła tu pióra socjologa Ant. Nyströma broszura p. t. „Socialismens Omöjlighed" (Niemożliwość socjalizmu), która w pierwszym tygodniu po opuszczeniu prasy została rozsprzedaną. Nakład wynosił 5000 egzemplarzy.

* Organ liberalnej frakcji Risticza w Białogrodzie *Srpska Nezavistnost* przestał wychodzić, a miejsce jego zajęła *Srbska Zastawa*.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wśród ludności północnych Indyj objawia się ruch, dążący do przechodzenia na chrześcijaństwo. W końcu roku zeszłego przyjęło religję chrześcijańską 19.000 ludzi, a obecnie do chrztu przystępuje 40,000 ludzi.

* Według doniesienia *Times'a* w Chinach spostrzegać się daje agitacja przeciwko cudzoziemcom, a w jednej z prowincyj z rozkazu wicekróla zastosowano represyjne środki przeciwko zagranicznym misjonarzom.

* Na cześć kardynała Manninga. W tych dniach odbył się meeting w Londynie pod przewodnictwem księcia Norfolk w celu obmyślenia najstósowniejszego sposobu uczczenia pamięci kardynała Manninga. Dr. Vaughan, nowy arcybiskup Westminsteru, przemawiał w słowach pełnych uczucia, zbijając projekt wzniesienia pomnika: „Jeśli chcecie, panowie, godnie go uczcić — mówił — to pomnik ten wystawcie w sercach nędzarzy. — Niech arystokratyczna dzielnica West przyjdzie z pomocą ubogiej ludności Eastendu, niech ją usiłuje wznieść moralnie do wyższego poziomu, a życzeniu zmarłego stanie się zadość. W ostatnich latach jego życia rozmawiałem z kardynałem o potrzebach i niedostatkach duchowych i cielesnych londyńskiego proletarjatu, nad któremi biadał serdecznie i obmyślał środki zapobieżenia niedoli". Wszyscy uczestnicy meetingu przyjęli wniosek arcybiskupa; sir Karol Russell zaproponował, aby ze składek publicznych wzniesionym został pod wezwaniem kardynała Manninga dom przytułku dla nędzarzy, bez różnicy narodowości i wyznania, oraz biuro pracy, oba pod katolickim zarządem.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Z Konstantynopola donoszą, że naczelny redaktor urzędowej gazety został usunięty, a wydawnictwo tejże gazety bez podania powodu zaniechane.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Wojnę przeciw papierosom wytoczono w Ameryce, a w kongresie Stanów Zjednoczonych domagano się nawet prawnego zakazu sprzedaży papierosów. Grono ich wrogów proponuje specjalny podatek w sumie 90 dol. od tysiąca. Pisma amerykańskie donoszą, iż w roku ubiegłym przeszło stu Amerykanów, a między tymi większość niżej lat 16, umarło skutkiem palenia papierosów. Dokonana w kilku wypadkach sekcja wykazała w żołądku ślady części składowych bibułki, używanej do papierosów. W Ameryce zapada jakoby na choroby umysłowe, skutkiem palenia zatrutych papierosów, około 200 osób rocznie. W Stanie Ontario przedstawiono ciału prawodawczemu do zatwierdzenia przepis, na mocy którego palenie papierosów wzbronione ma być młodym ludziom pod karą 5 dolarów, sprzedający zaś papierosy chłopcom niemającym lat 18-tu mają płacić 10—15 dol. kary.

* W mieście Feniksie, w Arkanzas, kilku robotników, pracujących w kanale Santa-Cruce, natknęło się na szczątki jakiegoś starożytnego miasta azteków. Przy dalszem kopaniu odkryto w głębokości dwudziestu stóp gruzy budowli, przyczem okazało się, że miasto zasypane zostało piaskiem przez huragan. Budynki zachowały się bardzo dobrze. Pierwszy gmach, na który natrafili robotnicy, posiada trzy piętra i ma długości blisko 300 stóp. Dach zawalił się pod ciężarem piasku. Wewnątrz gmachu znaleziono 18 trupów ludzkich, które, z powodu gorąca i braku powietrza, wyschły i zmieniły się w mumje.

* Niemal nikt dotąd nie wiedział, iż od lat dziesięciu przeszło Arabowie emigrują ze stron ojczystych do Ameryki, tak północnej jak i południowej. W Stanach żyje ich przeszło 75.000, z czego w samym Nowym Jorku osiedliło się najmniej 8.000. W tych dniach przyjechało do owego miasta z Libanu 53 Arabów. Emigrują oni zazwyczaj małemi gromadkami, skutkiem czego właśnie ogół dotąd ich napływu nie zauważył. W Ameryce południowej, której klimat bardziej odpowiada naturze Arabów, żyje ich już przeszło 80.000. W Nowym Jorku bracia Arbeely (z których starszy był długie lata konsulem amerykańskim w w Jerozolimie) wydają tygodnik po arabsku *Kaw Kab Ambrica* (Gwiazda Ameryki), rozchodzący się w 30.000 egzemplarzy.

* W San Francisco odkryto sprzysiężenie Chińczyków, rozciągające się na wszystkie wielkie miasta Stanów. Spisek ów dopuścił się już przeszło stu morderstw. Mimo to, głównych hersztów policja nie może złapać, gdyż ukrywają się z podziwienia godną zręcznością.

Kronika polityczna.

Lwów 18 maja. Z Wiednia telegrafują do *Dz. Polsk.*: „Koło polskie wygotowało nader obszerny komunikat o wczorajszem swem posiedzeniu, na którem minister skarbu udzielił wyjaśnień w przedmiocie przedłożenia o regulacji waluty. Komunikat ten udzieliło Koło dyrektorowi kancelarji Rady państwa, radcy dworu Blumenstockowi, w celu dalszego udzielania tegoż dziennikom.

Blumenstock oświadczył jednakowoż korespondentom pism polskich, iż otrzymał polecenie, komunikat Koła najprzód i to dopiero wieczór udzielić niemieckim dziennikom.

Wskutek tego dziwnego postępowania, będą mogli korespondenci pism polskich, dopiero po wyjściu pism niemieckich, dowiedzieć się o przebiegu rozpraw, odbytych w Kole polskiem.

Telegram tej samej treści odebrała *Gazeta Narodowa*.

Wiedeń 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział hr. Taaffe na interpelację p. Richtera, że w obecnej chwili nie byłoby na czasie wnosić ustawy, zobowiązującej kraje koronne do płacenia, za osoby przynależne do tych krajów, kosztów utrzymania na stacjach zaopatrzenia, znajdujących się przy posterunkach żandarmerji.

Wiedeń 18 maja. Koło polskie odbyło wczoraj długie posiedzenie, na którem zjawił się minister finansów dr. Steinbach i na postawione mu pytania w kwestji regulacji waluty, odpowiedział wyczerpująco, a ku zadowoleniu członków Koła... — W tych słowach lakonicznych opiewa urzędowy komunikat Koła, wręczony dziennikarzom polskim z tą uwagą, iż wywody ministra nie będą ogłoszone, a to na wyraźne tegoż życzenie. Mimo to jednak tutejsze pisma niemieckie zawierają pewną ilość szczegółów z rzeczonego „poufnego" posiedzenia Koła, z czego należy wnosić, że w Kole, lub jego pobliżu, jest przecież ktoś, mający snać dość powodów do zbyt przyjaznego traktowania prasy wiedeńskiej...

Wiedeń 18 maja. W Izbie deputowanych prezydent gabinetu hr. Taaffe odpowiedział na interpelację Richtera, iż nie jest obecnie na czasie wniesienie przedłożenia, zobowiązującego kraje do zwrotu kosztów pielęgnowania osób, do nich przynależnych, odnośnym stacjom przytuliskowym.

Wiedeń 18 maja. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Berlina, że wbrew rozmaitym kombinacjom, jakie powstały co do zapowiedzianej wizyty królestwa włoskich w Poczdamie, ze względu na naszą zmianę gabinetu w Rzymie, wizyta ta z pewnością przyjdzie do skutku. Pogłoski, jakoby na tym zjeździe monarchów zamierzone były jakieś nowe układy, co do pewnych politycznych i wojskowych kwestyj, pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy. Wizyta króla Humberta w Poczdamie będzie miała przeważnie charakter familijny, a tylko pośrednio polityczne znaczenie o tyle, iż da ponowny wyraz stosunkom, istniejącym między Niemcami a Włochami.

Z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić można, iż car Aleksander III złoży wizytę w Berlinie, po uroczystości złotego wesela królestwa duńskich. Nie powzięto jednak dotąd decyzji, czy i carowa towarzyszyć będzie swemu małżonkowi w podróży do Berlina. Wskutek projektowanych odwiedzin cara w stolicy niemieckiej, powstała pogłoska o zamierzonych zaręczynach carewicza Mikołaja z księżniczką Małgorzatą pruską. *Polit. Corresp.* zapewnia, iż pogłoska ta nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kołach petersburskich.

Wiedeń 18 maja. W komisji budżetowej zaproponował dep. Beer zaciągnięcie ośmiomiljonowej, co najwyżej 4 proc. pożyczki na budowę instytutów, oraz na inne budowy dla wyższych szkół w Austrji. P. minister oświaty oświadczył, że zgadza się z tym wnioskiem.

Nieustająca komisja dla ustawy karnej, wybrała deputowanego Weebera przewodniczącym, dep. Fanderlika zastępcą przewodniczącego. Referat paragrafów, traktujących o zbrodniach i przestępstwach, przydzielono dep. Pinińskiemu.

Wiedeń 18 maja. Wszyscy posłowie polscy zapewniają, że wczorajsze oświadczenia pana ministra Steinbacha w Kole polskiem, w sprawie walutowej, były zupełnie zadowalające. Dr. Steinbach odpowiedział na blizko 20 pytań; rozprawy trwały 4 godziny.

Wiedeń 18 maja. Izba poselska przyjęła artykuł o utworzeniu portu zimowego w Wiedniu. Dzisiaj ukończone zostaną rozprawy szczegółowe nad budowlami komunikacyjnemi, poczem nastąpią dwa dni przerwy, w dalszym zaś ciągu pierwsze czytanie przedłożeń walutowych.

Wiedeń 16 maja. Przyjęcie projektu regulacji waluty, jak sobie tego życzy dr. Steinbach, zdaje się że nie przyjdzie do skutku, a to z powodów czysto finansowych. Tak przynajmniej zapewniają członkowie lewicy, co w każdym razie stałoby w związku z wątpliwościami, naprowadzonemi już poprzednio przez dra Dunajewskiego. W każdym razie już sama enuncjacja, w tym guście wychodząca z lewicy, daje do myślenia, pomimo to, że, jak wczorajszy nasz telegram wyraźnie zaznaczył, najzupełniejsza harmonja między dr. Steinbachem a Kołem polskiem zapanowała po wczorajszej wizycie dr. Steinbacha w Kole i daniu temuż szczegółowych wyjaśnień ze strony ministra.

Londyński *Times*, omawiając sprawę regulacji waluty twierdzi, że rząd potrzebuje w tym celu około 30 miljonów funtów szterlingów złota, a że takiej ilości odrazu mieć niepodobna, przeto roztropnie postanowiono stopniowo w złoto się zaopatrywać. W Londynie może minister Steinbach liczyć na poparcie i ułatwienie tego zadania — to samo i gdzieindziej, byleby przez to cena złota nie uległa zmianom. Czas jest obecnie stosowny do przeprowadzenia tych reform, czego najlepszym dowodem jest poprawa kursów austrjackich papierów. Wzmogła się nadto obecnie i produkcja złota. Wiadomości w tej mierze ze Transwalu otrzymywane są bardzo dobre. Nie ma zatem żadnego powodu, ażeby raz nie przedsięwziąć reformy dotąd tak zmiennej waluty austrjackiej.

Wiedeń 18 maja. W komisji podatkowej krytykował p. Byk dość surowo zasadę kontyngentu podatkowego. Dowodził cyframi, iż preliminowany przyrost roczny kontyngentu podatkowego o 24 % stanowić będzie wielką krzywdę dla przemysłu galicyjskiego i kompletnie zrównoważy ów zamierzany 20 % opust podatkowy. Mówca wskazywał w dalszym ciągu na złe finanse kraju i miast, które muszą być przy reformie podatkowej uwzględnione, podobnie, jak to się stało nawet w tak centralistycznych Prusiech. Projekt rządowy ustanawia centralną komisję podatkową we Wiedniu i takież komisje w obwodach poszczególnych. Tymczasem jest rzeczą niezbędną, aby utworzone zostały także komisje krajowe.

Następnie krytykował mówca wielce skomplikowane taryfy podatkowe i wreszcie wniósł wybór subkomitetu.

Budapeszt 18 maja. Na wczorajszem posiedzeniu klubu stronnictwa liberalnego zawiadomił minister wyznań i oświaty, iż wniesie niebawem projekt ustawy o zaprowadzeniu metryk cywilnych dla dzieci urodzonych z małżeństw mieszanych.

Berlin 17 maja. Fałszywe wiadomości o złym stanie zdrowia sułtana, spowodowały sułtana do wniesienia zażalenia przez tegoż do cesarza Wilhelma przeciw znanemu w kołach panslawistycznych Bosidarowiczowi Wesselickiemu, wydawcy *Allgem. Reichscorrespondenz* w Berlinie. Zażalenie to spowodowało wydalenie Wesselickiego z Prus, gdzie tenże żył nadzwyczaj wystawnie, starając się odegrać w towarzystwie wielką rolę.

Jak się dowiadujemy, miał mgr. Bacquehem, austrjacki minister handlu, zostać od cesarza Wilhelma odznaczonym wielkim krzyżem czerwonego orła za swoje czynności w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Berlin 18 maja. Jak wiadomo, udaje się prezydent republiki francuzkiej Carnot w pierwszych dniach czerwca b. r. do Lotaryngji, gdzie go spotkają wielkie owacje. Prezydentowi będą towarzyszyć ministrowie Loubet, Freycinet, Bourgeois i inni. W Nancy odbędzie się w tym czasie zebranie 130 francuzkich stowarzyszeń gimnastycznych (*18 Fête fédérale de gymnastique*), przy współudziale takichże 6 luksemburskich, 5 belgijskich, 5 czeskich i 5 szwajcarskich.

Równocześnie urządzają studenci uniwersyteccy zjazd studentów, na który zaprosili kolegów wszystkich krajów z wyjątkiem niemieckich, co wyraźnie z naciskiem zaznaczyli. Ta ostatnia okoliczność tak źle usposobiła *Nord. Allg. Ztg.* (organ ministr. spraw zewn.), że w ostrym artykule wyraziła swe oburzenie studentom, przestrzegając Carnota przed zaszczyceniem uroczystości studenckich swą obecnością. Artykuł rzeczony interesuje bardzo zwłaszcza niemiecką prasę.

Rzym 18 maja. Brin miał z Crispim długą rozmowę względem dyplomatycznego personalu włoskiego. Crispi przyrzekł, iż wkrótce skorzysta z jakiej sposobności, aby objawić, że popiera gabinet Giolittiego. Dzienniki witają nowy gabinet dość przychylnie, zadowolone po większej części przynajmniej z tego, że od długiego czasu znowu stanął gabinet jednolity. *Popolo Romano* powiada, że jeśli ci mężowie, którym przecie ani pozytywnej wiedzy i talentu administracyjnego, a i też zrozumienia potrzeb rzeczywistych odmówić niepodobna, do celu nie dojdą, to nie pozostanie nic innego, jak tylko powrócić do tego starego dębu (Crispiego), który w całej krzepkości wichrowi i burzom czoło stawi.

Rzym 18 maja. Utrzymują, że Crispi dlatego tylko nie został powołany do złożenia nowego gabinetu, iż cesarz Wilhelm prosił króla Humberta, aby nie powoływał do steru przyjaciela Bismarka.

Rzym 17 maja. Prasa katolicka we Włoszech zaczyna się interesować sprawą unitów, wygnanych do orenburskiej gubernii. *L'Osservatore Cattolico*, wychodzący w Medjolanie, zamieścił początek artykułu p. t.: *Dalla Casa della schiavitu.*

Kronika ekonomiczna.

Wiedeń 18 maja 1892.

Żyto 8·77 ct., pszenica 8·83 ct., owies 5·81 ct., kukurudza 5·30 ct., rzepak 12·55 ct. Kredyty austr. 318·35 ct., kredyty węgier 361·75 ct., anglobank 150·25 ct., unionbank 246·75 ct., sztutsbank 290·15 ct., Länderbank 214·60 ct. Kolej Karola Ludw. 213·50 ct., renta majowa 95·75., renta węgierska 110·25 ct., napoleony 9·50 ct.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś św. Bernarda Seneńskiego; jutro: św. Heleny królowej.

Rocznice.

Hrabia Maurycy saski, syn Augusta II i Aurory Königsmark, zachęcony przez hetmana litewskiego Pocieja, postanowił ubiegać się o księztwo Kurlandzkie. Król August II i prawa jego ręka marszałek Flemming, przychylni byli temu projektowi, ale pragnęli go zachować w największej tajemnicy, gdyż Polacy pragnąc połączenia Kurlandji z Polską, nie chcieli już widzieć tam żadnego lenniczego księcia, Moskale zaś pragnęli mieć tam osobę zupełnie Rosji oddaną. Kurlandczycy sprzyjali Maurycemu, więc *20 maja 1726 wyrusza w pochód na Kurlandję Maurycy,* pod osłoną jazdy litewskiej z pod komendy hetmana Pocieja. Dostawszy znaczny zapas pieniędzy od matki i od swej kochanki, aktorki Adrianny Lecouvreur, zajął się Maurycy pozyskaniem sympatji, co było dlań tem łatwiejsze, że waleczny, rycerski, elegancki, bardzo się Kurlandczykom spodobał. Wybrał go też Sejm kurlandzki księciem, ale już w kilka dni potem zjeżdża poseł moskiewski do Mitawy, a w ślad za nim i Menżykow na czele wojska i domagają się, aby Sejm odwołał swój wybór, gdyż w razie przeciwnym Moskale wyszlą senatorów i deputowanych kurlandzkich na Sybir i kraj obsadzą dwudziestotysięcznem wojskiem.

Maurycy odwołał się do Polski, ale Polska odmówiła pomocy, a nawet poparcia i w dodatku kazała Maurycemu Kurlandję opuścić. Potem na żądanie Polski opuścili ją też i Moskale. Mimo tego nie opuścił Maurycy Kurlandji i przez kilka lat był kraj ten przedmiotem sporów Rosji z Polską, widownią intryg i zabiegów, przyczyną niesnasek w sejmie polskim, a nawet polem, na którem harcowały wszelkiego rodzaju namiętności caryc moskiewskich.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 20 maja.

O godzinie 11 do 12 przed południem wykład prof. Fr. Bylickiego w Muzeum przemysłowem.

O godzinie 7 wieczorem w Związku literackim pogadanka. Zagai dr. M. Zdziechowski: „O odrodzeniu idealizmu we współczesnej Francji".

O godz. w pół do 8 wieczorem koncert I. Camillowej w Towarzystwie muzycznem.

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne.

Sobota 21 maja.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Szósty występ Heleny Marcelówny „Księżna Jerzowa".

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Niedziela 22 maja.

O godzinie 12 w południe ogólne zebranie członków Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w sali Rady powiatowej.

O godzinie 1 w południe wycieczka Towarzyszy krawieckich na Panieńskie skały.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim.

Siódmy występ Heleny Marcelówny. Po raz drugi: „Koniec Sodomy".

O godzinie 8 wieczorem wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Dr. Józef Orłowski, redaktor naczelny *Kurjera Polskiego* wyjechał na dni kilka do Lwowa.

Prof. dr. Zoll, członek Izby panów, wyjechał w dniu wczorajszym do Wiednia.

P. Aleksander Mańkowski, autor nagrodzonej sztuki na konkursie im. Bogusławskiego, p. t. Minowski, bawi w naszem mieście.

P. Helena Marczelówna ofiarowała honorarjum swoje z jednego przedstawienia obywatelskiemu komitetowi budowy domu akademickiego. Przedstawienie to odbędzie się dnia 25 b. m. Wystawioną zostanie „Arja i Messalina", w której to sztuce kreacja p. Marczelówny jest jedną z najlepszych w jej repertuarze. Szlachetnej ofiarności artystki należy się wielkie uznanie, cel godny poparcia.

Za duszę ś. p. króla Władysława Jagiełły odprawioną zostanie msza św. w katedrze na Wawelu w grobach królewskich w dniu 21 b. m. o godzinie 10 rano.

Zarząd szpitala Braci miłosierdzia przesyła nam następujące pismo:

Klasztor z szpitalem Braci miłosierdzia w Krakowie, założony roku 1609 przez Walerjana Montelupiego, królewskiego poczmistrza, otrzymał nietylko od swego fundatora, ale także od innych przyjaciół i dobroczyńców hojne zapisy i uposażenie. Rozgłośna sława, która towarzyszyła wszędzie skutecznym działaniom zakonu Braci miłosierdzia, poświęcających się usłudze cierpiącej ludzkości, rozeszła się także szybko po całem królestwie polskiem, tak, iż stosunkowo w krótkim czasie tamże 17 klasztorów powstało, które osobną prowincję zakonną tworzyły.

Do polskiej prowincji zakonu Braci miłosierdzia należały klasztory w Krakowie, Zebrzydowicach, Lublinie, Łowiczu, Wilnie, Łucku, Gdańsku, Nowogródku, Zamościu, Rakowie, Lwowie, Przemyślu, Podegrodziu, Warszawie, Mińsku, Grodnie, Wysokiem Litewskiem.

Bracia miłosierdzia owych dawniejszych czasów doznawali w Polsce względów nietylko ludności krajowej, mieszczan, wielebnego duchowieństwa, możnej szlachty, ale także i panujących jakoto: króla Zygmunta III, króla Jana III, który podczas swych wypraw wojennych przeciwko Turkom miewał w swem otoczeniu jednego z Braci miłosierdzia, wreszcie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który częstokroć odwiedzał warszawski klasztor tychże Braci; monarchowie ci, obdarzali zawsze Braci miłosierdzia swojem królewskiem uznaniem, łaską i obfitą jałmużną.

Wielkie narodowe nieszczęście, które dotknęło potężne niegdyś królestwo polskie przez trzykrotny rozbiór kraju, przyczyniło się także do upadku obszernej i wpływowej polskiej prowincji zakonnej Braci miłosierdzia. Wielu klasztorom takowej zagrabiono cały majątek, pokasowano konwenty, rozprószono Braci zakonnych, a w niektórych nawet, jak np. w Lublinie, Warszawie, przez nieprzyjaciół wymordowano. Pozostałe klasztory, walcząc mozolnie z niedostatkiem, jeszcze krótki czas przetrwały; wreszcie i one zupełnej uległy zagładzie. Konwent w Zebrzydowicach jedynie tylko, przez wcielenie takowego do prowincji czesko-austrjackiej w r. 1794, uratowany i do dnia dzisiejszego ocalony został.

Z 17 klasztorów dawnej prowincji polskiej istniały jeszcze do roku 1865 konwenty: krakowski i warszawski; a gdy roku 1865 i konwent warszawski zniesiono, utrzymał się sam jeden tylko w Krakowie klasztór Braci miłosierdzia, niegdyś najstarszy, zarodowy i ojczysty dawnej prowincji polskiej, teraz osierocony na kształt rodzicielki opuszczonej od samych dziatek, pogrążonej w nędzy i ginącej w najdotkliwszej potrzebie! I temu to biednemu klasztorowi i szpitalowi groziło także zupełne zniszczenie, gdyby dbała władza duchowna przyłączenia takowego do prowincji czesko austrjackiej w r. 1865 właściwą drogą nie była przeprowadziła. Prowincja zakonna austrjacka nie szczędziła w ciągu ostatnich 25 lat wszystkich możliwych starań i zabiegów, aby krakowski budynek klasztorny, tak wewnątrz jako też i na zewnątrz znacznie podupadły, podźwignąć i przeznaczeniu swemu odpowiedniejszem uczynić, co jednak nie tak łatwo dało się wykonać.

Dopiero przed półrokiem odrestaurowano gruntownie znacznym kosztem najprzód szpital i takowy zupełnie nowem urządzeniem zaopatrzono, tak, iż sale szpitalne w stanie obecnym przedstawiają się biednym chorym, jako miejsce pobytu nietylko dla oka przyjemne, lecz także we wszelkie wygody obfitujące. Równocześnie otworzono nową salę operacyjną, pod kierownictwem p. docenta dra Trzebickiego, odpowiednio urządzoną i nowemi instrumentami chirurgicznemi uposażoną; prócz tego także ambulatorjum dla przychodzących biednych chorych, składające się z ogrzewanej poczekalni, pokoju ordynacyjnego i lokalności przeznaczonej na operację zębów, pod zarządem ordynarjusza dra Nycza; w których to miejscowościach odbywają się codziennie ordynacje lekarskie przez 3 godziny i wyciąganie zbolałych zębów przez 4 godziny. Od 1 stycznia do końca kwietnia b. r. szukało 2664 osób porady w wymienionem ambulatorjum lekarskiem.

Pomimo, iż ostatniemi czasy dla podniesienia i zdrowotnego ulepszenia zakładu naszego wiele poczyniono, pozostaje jednak jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Pominąwszy potrzebę przebudowania różnych lokalności wewnątrz gmachu klasztornego, grozi jeszcze mur ogrodowy od ulicy Trynitarskiej upadkiem i z fundamentów na nowo kosztem 670 złr. wystawionym być musi. Dach, pokrywający klasztor od strony ogrodu, w tak zniszczonym i zbutwiałym znajduje się stanie, iż wilgoć deszczowa przesiąka przez sufity do mieszkań braci zakonnych i do pokojów przeznaczonych dla osób duchownych chorobami dotkniętych. W jednym nawet pokoju runęła część sufitu, prędka i szybka pomoc okazuje się tu konieczną.

Pozostając w tak krytycznem położeniu, ośmielam się pełen zaufania wnieść uniżoną prośbę do wszystkich wspaniałomyślnych dobroczyńców i przyjaciół ludzkości, mianowicie zaś do wysokiej szlachty i szanownych mieszkańców stołecznego miasta Krakowa o łaskawe udzielenie wsparcia przy zamierzonem wystawieniu muru ogrodowego i naprawienia zniszczonego dachu klasztornego. Polecając przetoż wysłanego przezemnie brata zakonnego Azaryusza zakonnego dla zbierania w tym celu wszelkich datków dobroczynnych, żywię w sobie niepłonną nadzieję, iż szanowni dobrodzieje nie odmówią krakowskiemu klasztorowi i szpitalowi Braci miłosierdzia swego wsparcia, za które ich Stwórca Najwyższy najhojniejszem obdarzy błogosławieństwem.

Lälus Bernałek.
przeor.

W sprawie kościoła św. Ducha konferował wczoraj mistrz Matejko z prezydentem miasta, doradzając, aby zastanowiono się raz jeszcze nad zachowaniem pamiątkowej budowli. Po tej rozmowie z mistrzem miał prezydent, dr. Szlachtowski, udać się osobiście na plac św. Ducha i rozporządzić, aby do zatwierdzenia przez odnośną sekcję Rady aktu licytacyjnego wstrzymano się ze zburzeniem. Kilku naocznych świadków zapewniało nas jednak po południu, że zaledwie oddalił się p. prezydent, wzięto się z całą energją do rozbijania murów kilofami. Nie mogliśmy tego wszystkiego na miejscu sprawdzić, ale że to nam mówiły osoby wiarogodne, notujemy w tym celu, aby prezydent w danym razie ukarał winnych.

Uchwała magistratu w kwestji burzenia kościoła św. Ducha przez p. Grünwalda nie zyskała aprobaty sekcji ekonomicznej. Roboty te mają być powierzone p. budowniczemu Ignacemu Marczyńskiemu.

Bibljoteka pozostała po ś. p. prof. Gąsiorowskim, składająca się z dzieł przeważnie naukowych w rozmaitych językach, jest do nabycia w całości lub częściowo. Zgłosić się należy na ul. Pawią l. 20 między godz. 9 a 6.

W cukierni E. Piąskowskiego wyśledził inspektor policyjny p. Henzler 4 stycznia 1892 r. dwóch ptaszków, z których jeden dobrał sobie klucz do magazynu. Jednego z nich Józefa Rittera, praktykanta c. k. sąd delegowany karny zasądził dnia 10 maja b. r. na 4 dni aresztu, drugi zaś subjekt L. N. został o sumę kilkuset złr. oddany c. k. prokuratorji do dalszego śledztwa o zbrodnię kradzieży i sprzeniewierzenia, popełnione podczas choroby właściciela. Wobec tak ciężkich stosunków handlowych pisze nasz korespondent miejscowy należy się władzy policyjnej wszelkie uznanie za sprężystość i gorliwość rozwiniętą w obronie mienia mieszkańców.

Z teatru. Rola Cyprjanny w komedji: „Rozwiedźmy się", daje p. Marczelównie pole do wykazania innych stron jej bogatego talentu. Uwydatniły się też wczoraj w wysokim stopniu te zalety jej świetnej pod każdem względem gry, które polegają na finezji w dykcji i ruchach, lekkości i dystyngowanej werwy. Oklaski niejednokrotnie rozlegały się w ciągu aktu, co się u nas rzadko przytrafia. Świetnym mężem Cyprjanny był p. Żelazowski.

Komitet upiększania miasta zaprowadza drogę spacerową od plantu kolei obwodowej na Błoniach do parku dra Jordana. Po obu stronach tej drogi zasadzone zostaną świerki trzyletnie w ilości 4.000. Z biegiem więc czasu, dzięki komitetowi, droga do Parku w dnie upalne będzie przystępną dla najwrażliwszych na promienie lipcowego słońca.

Szosa, wiodąca od mostu wolskiego do placu wyścigowego, została wyszutrowaną i ubitą.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Jan Miczyński, urodzony w Załubniczach w Galicji, otrzymał w dniu 13 maja na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Święcenie niedzieli. Tutejszy obywatel, p. Józef Goldwasser, właściciel realności przy ul. Zielonej nr. 7, w której znalazło gościnę tutejsze Kasyno obywatelskie (żydowskie), w każdą niedzielę i święto katolickie zatrudnia robotników katolickich pakowaniem i ekspedycją wód mineralnych w podwórzu swego domu. Pomijając już tę okoliczność, że lokatorowie, płacą wysoki czynsz, mają prawo korzystać przynajmniej w niedzielę i święta ze spokoju, zapytać się godzi obywatela owego, gdzie on właściwie przebywa, o ile ma dla niego znaczenia ustawa przemysłowa, a względnie przepisy o święceniu niedzieli i dlaczego nie zachowuje prostej tolerancyi religijnej, święcąc sam skrupulatnie swoje szabasy i kuczki a zmuszając robotników katolickich do gwałcenia wobec religji i prawa niedziel i świąt. Sądzimy, że w przyszłości ów obywatel zaniecha ekspedycyj swoich wód mineralnych w niedzielę i święta, a przynajmniej posługiwać się zechce w tym względzie swoimi współwyznawcami.

W sprawie budowy gmachów: gimnazjum i szkoły realnej nadesłało Namiestnictwo, w dniu 11 b. m., na ręce p. prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, projekt kontraktu, zawrzeć się mającego między skarbem państwa a gminą m. Krakowa. Projekt ten p. prezydent przesłał już do zbadania i postawienia odpowiednich wniosków p. Drowi Hajdukiewiczowi, syndykowi miasta.

Próba ćwiczeń jubileuszowych członków „Sokoła" odbyła się dnia 18 b. m. w gmachu „Sokoła," przy dźwiękach muzyki „Harmonji, wobec p. Janikowskiego, który przybył na nie ze Lwowa. P. Janikowski jest aranżerem owych ćwiczeń i według jego projektu i planu odbywać się będą.

Towarzystwo międzynarodowych wagonów sypialnych zaprowadza nową linią Kraków-Podwłoczyska. Roboty przygotowawcze są na ukończeniu — otwarcie ma niebawem nastąpić. Całe urządzenie ma być dokonane z wielkim komfortem. W pociągach mają być zaprowadzone własne restauracje, słowem dla podróżujących obmyślono wszelkie wygody.

Bójka. Na placu Dominikańskim o godz. 10½ rano, miało miejsce krwawe zajście między Józefą Zentkowską, a Józefą Zembik. Pierwsza rzuciła się na przechodzącą Zembikownę i parasolką i nożyczkami rozcięła głowę tejże. Obaczywszy krew, płynącą strumieniem z policzka i głowy swej przeciwniczki Józefa Zentkowska poczęła uciekać. Na ulicy Poselskiej uciekającą przytrzymała policja.

Koncert pani Camilowej odłożony został na poniedziałek dnia 23 go b. m. Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 50 centów za wstęp, sprzedaje księgarnia St. Krzyżanowskiego.

Sprostowanie. W artykule „Symbolistyczna premjera" w ustępie III-m, w wierszu czwartym od góry powinno być *„w fabrykach,"* zamiast *w brykach,* jak to myl nie wydrukowano; w trzydziestym czwartym wierszu od góry: *„Baudelaire"* a nie *Baudelaine,* dalej w czterdziestym pierwszym wierszu od góry: *„odurzające"* a nie *oburzające.*

Nowa fabryka parowa cegieł założoną została w Łagiewnikach przez braci Wohlfeldów i Spółkę i otwartą w tych dniach w obec delegatów c. k. starostwa wielickiego i krakowskiego, miejscowego proboszcza i licznych gości. Podstawę do założenia fabryki stanowią pokłady glinki w Łagiewnikach, która wedle opinji ceglarzy pruskich jest wybornej jakości. Pp. Wohlfeldzi zawarli układ z pruską firmą A. Dannenberga, która to firma sporządziwszy plany i kosztorysy przeprowadziła budowę fabryki wedle systemu pierścieniowego.

Maszyny parowe, kocioł parowy i prasy ceglane dostarczyła fabryka pruska Ryszarda Raupacha, wszelkie odlewy do pieca pierścieniowego fabryka L. Zieleniewskiego, której roboty nader staranne, chlubne stanowią dla tej firmy świadectwo. Oprócz personelu urzędniczego zatrudnia fabryka obecnie 60 robotników, których liczba do stu będzie zwiększona. Kampanja trwać będzie przez cały rok bez przerwy. Panowie Wohlfeldzi, włożywszy w fabrykę 100.000 złr. kapitału, co do płacy robotników i ceny wyrobów, trzymać się będą norm przyjętych przez inne tego rodzaju fabryki polskie nie dążąc do sztucznej konkurencji, owszem, wedle ich własnego zapewnienia, unikając jej z całą stanowczością. Pisząc o tej fabryce, wypada nam zwrócić uwagę na fatalne drogi powiatu wielickiego, które utrudniają wielce zadanie zakładanym w powiecie fabrykom.

Składki złożono w naszej administracji dla K. K., matki sześciorga dzieci, od: K. P. złr. 2, od p. Pilalowskiego z Czchowa złr. 2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wątpliwość zachodzącą co do celu składanych datków w Administracji naszego pisma, usunąć chcemy, zaznaczając wyraźnie, że przyjmujemy ofiary już to na rzecz matki z sześciorgiem dzieci, już to na rzecz żony budowniczego N. dotkniętego pomięszaniem zmysłów. Należy więc dokładnie podać dla kogo datek przeznaczony.

ROZMAITOŚCI

Goethe germanizatorem Polaków. Goethe w młodości swej wystąpił także z projektem germanizowania Polaków, który to projekt wykopano ze śmieci archiwalnych w 13 roczniku imienia Goethego (Goethe Jahrbuch). Projekt zasadza się na niemczeniu Polaków za pomocą wędrownych trup aktorskich, które we wsi każdej po kolei miały dawać amatorskie i bezpłatne przedstawienia. Podobno pomysł ten nigdy ogłoszony drukiem nie był, a zważywszy na późniejszy stosunek Goethego do Polaków przypuszczać należy, że wielki poeta chybaby go się sam wstydził. W każdym razie odkrycie to nie przynosi zaszczytu charakterowi twórcy „Fausta," a zarazem służy za dowód, iż bardzo mylnem jest ogólne mniemanie, jakoby ludzie o wielkich umysłach mieli stosunkowo dostrojone charaktery. Goethe jest jaskrawym przykładem przeciw tej opinji świadczącym: geniusz miał kolosalny, ale charakter lichy i czcić go można tylko, jako poetę.

Ze świata lekarskiego. Wiele hałasu narobił niedawno w lekarskim świecie francuzkim następujący wypadek: Pewien pacjent na prowincji, chory przedewszystkiem w swej wyobraźni, pielęgnowanym był od kilku lat przez swego domowego lekarza i dobrze mu się działo. Nie wyzdrowiał, bo to było przy jego imaginacji niemożliwem, ale stan jego zdrowia pozostawał niezmiennym; mimo to jednak obsypywał lekarza codziennie pytaniami, czy nie trzeba użyć tego lub owego środka, lub zasięgnąć rady tej lub owej znakomitości. Lekarz zbywał go i uspokajał jak mógł; gdy jednak wybrał się raz do Paryża, chory zażądał od niego stanowczo, by o jego chorobie pomówił z głośnym doktorem X. Paryż jednak jest wesołem miastem i lekarz spędził w nim kilka dni, ani myśląc o chorych w ogóle, a o swym pacjencie w szczególności — i dopiero powracając, przypomniał sobie jego polecenie. Co wypadało zrobić? Nie namyślając się długo, oświadczył mu, że znakomitość paryzka uznała jego sposób traktowania choroby za wyborny, a do dra X. napisał z prośbą, by na zapytanie nie zaprzeczył jego twierdzenia. I wszystko było jak najlepiej: chory coraz mniej się skarżył, gdy nagle przychodzi z Paryża do niego od doktora X. rachunek za rzekomą konsultację, którego wysokość była może odpowiednią do rozgłosu specjalisty, ale zdumiała chorego. Oczywiście pokazał rachunek swemu lekarzowi domowemu, a ten, oburzony, że znakomitość ta chciała wyzyskać jego list i zapomnienie się, przyznał się do wszystkiego i rozgłosił sprawę. W świecie lekarskim zdania są podobno podzielone, który z lekarzy postąpił jak należy.

Chiński bożek kuchni powrócił szczęśliwie, jak donoszą z Pekinu, z podróży swojej do nieba i zajął znów dawne miejsce przy ognisku domowem. Na początku każdego roku udaje się ów bożek do najwyższej istoty między chińskimi bożkami, aby zdać w niebie raport z prowadzenia każdego gospodarstwa. Niedbałe lub złe gospodynie smarują bożkowi, zanim uda się w podróż swoją, usta cukrem, aby zdał raport pomyślny, poczem ustawiają go uspokojone i pełne ufności, ponownie do starej szafy, z której wydobywają go dopiero po jego powrocie z nieba, t. j. po kilku miesiącach.

* **Szczególną przesyłkę,** która stanowi, wymowną ilustrację pedanterji władz niemieckich, otrzymał pewien mieszkający w Erfurcie dymisjonowany urzędnik pocztowy. Dostał on od dawniejszej zwierzchności swojej w Księztwie Poznańskiem list pieniężny, w którym za pomocą laku przymocowany był... 1 fenig: przy wypłacie pensji bowiem, gdy urzędnik był jeszcze w służbie, omylono się i nie oddano mu owego feniga.

Tysiącolecie małżeństwa kościelnego. W bieżącym roku 20 września upłynie 1000 lat od chwili, w której cesarz bizantyjski Leon VI, Filozof (886—912), wydał surowe rozporządzenie, aby nadal małżeństwo zawierało się nieinaczej jak w kościele. Jego prawnuk Aleksy I (1081—1118) rozkaz ten rozprzestrzenił w 1095 r. na niewolników; w tym samym czasie złagodzono znacznie surowe rzymskie prawo ojca i męża nad dziećmi i żoną. Na Rusi dopiero Jarosław I, Mądry (1018—1054), wielki książe kijowski, zaprowadził małżeństwo kościelne.

Osobliwy zapis. W r. 1887 umarł w powiecie Berdiańskim, gubernji Tauryckiej, bogaty kmieć, Paweł Zaleski, pozostawiwszy 80,000 rub. W myśl woli zmarłego testament dopiero teraz otworzono i jak donosi *Kawkaz,* znaleziono w nim oryginalne zastrzeżenie, że połowa spadku, to jest 40,000 rub. ma być wypłacona temu z krewnych nieboszczyka, który w marcu 1892 r. będzie miał najwięcej dzieci; druga zaś połowa, po złożeniu w banku na procent rosnący, ma być za lat sto po jego śmierci, czyli w 1987 r. rozdzielona między przyszłych potomków spadkobiercy, w równych częściach odpowiednio do liczby głów.

Armja z jenerałów i oficerów. Taką może się nazywać armja Rzeczypospolitej argentyńskiej, składająca się w czasie pokoju z 5.800 ludzi, w których liczbie znajduje się 8 jenerał leitnantów, 10 jenerałów dywizji, 25 jenerałów brygady 1 375 oficerów sztabowych i wyższych, około 1.500 oficerów niższych stopni i tyleż podoficerów. W armji tej przypada na jednego jenerała 134 niższych stopni, a na jednego oficera 4 prostych żołnierzy.

TELEGRAMY.

Obiad parlamentarny.

Wiedeń 19 maja. Wczoraj odbył się tu w hotelu Centralnym obiad parlamentarny, na który przybyli: hr. Taaffe, kilku innych ministrów oraz 78 deputowanych z Koła polskiego i klubu konserwatywnego z książętami Windischgraetzem i Schwarzenbergiem na czele.

Budowle wiedeńskie.

Wiedeń 19 maja. Rządowy projekt ustawy o budowlach komunikacyjnych w Wiedniu przyjęła Izba poselska wczoraj w drugiem czytaniu.

Zgon szefa sztabu Bema.

Nagybanya 19 maja. Szandor Teleki, szef generalnego sztabu Bema, umarł.

Demonstracje studenckie.

Petersburg 19 maja. Dnia 17-go b. m. wybuchły tu rozruchy studenckie w zwierzyńcu Studenci urządzili demonstrację przeciw profesorowi Nothnaglowi z powodu, że przemawiał w duchu judofilskim. Ponieważ demonstracja się przeciągnęła, opuścił profesor salę wykładową, ale niebawem wrócił, aby prosić o spokój ze względu na miejsce nauki i ludzką nędzę. Studenci już się uspokoili.

Powódź.

Nowy Jork 18 maja. Rzeka Missuri wylała. Miasto Salouis znajduje się pod wodą. Wielki most kolei Pacifik został nadwerężony.

Eksplozja.

Bruksela 18 maja. W Tourvai nastąpiła z powodu przypadku silna eksplozja nafty w farbiarni Sachsa. Właściciel farbiarni i jego pomocnik zostali zabici, zaś pięciu robotników ciężko pokaleczonych.

Gdańsk 19 maja. Cesarz już wyjechał z Gdańska. Podczas kiedy cesarz zwiedzał ratusz, winiarnia w piwnicach ratusza była zamknięta. U wejścia czuwała straż. (Widocznie cesarz Wilhelm obawiał się, aby go anarchiści nie wysadzili w powietrze *Przyp. Red.*)

Budapeszt 19 maja. Oetvoes wniósł w parlamencie o urządzenie pogrzebu zmarłego jen. Klapki na koszt państwa.

Budapeszt 19 maja. Zwłoki jen. Klapki przewieziono w nocy z trupiarni cmentarnej do kościoła parafjalnego. W pogrzebie zmarłego patrjoty uczestniczyć będzie parlament *in corpore.* Mowy pogrzebowe wygłoszą Władysław Tisza i poeta Degre.

Berlin 19 maja. W drodze do Kopenhagi zatrzymają się car i carowa w Berlinie.

Paryż 19 maja. W ministerstwie wykryto defraudacje. Wielu urzędników skompromitowanych. Dwaj zostali już aresztowani.

Rzym 19 maja. Dziennik *Il Popolo Romano* dowiaduje się, że Herbert Bismarck otrzyma wyższe stanowisko w dyplomacji niemieckiej.

Zurych 19 maja. Aresztowano tu kilkunastu amerykańskich turystów, na których padło podejrzenie, iż są złodziejami kieszonkowymi.

Konstantynopol 19 maja. Wezyr doniósł ajentowi biura Reutera, że nieprawdziwą jest wieść o chorobie sułtana. Sułtan cieszy się wyśmienitem zdrowiem.

Petersburg 19 maja. Dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych mr Smith opuszcza swe stanowisko, ponieważ rząd rosyjski był dlań nader nieżyczliwie usposobionym. Mra Smitha podejrzywano iż on to głównie rozsiewał fałszywe (!) i alarmujące wieści o Rosji.

Petersburg 19 maja. Chciano tu leczyć carewicza „vitalinem", za poradą kilku osób, zajmujących wysokie stanowiska. Środka tego nie użyto jedynie wskutek energicznego protestu lekarzy.

Madryt 19 maja. *Epoca* donosi o odkryciu przez policję 500 naboi dynamitowych w miejscowości Liena. Policja odkrycia dokonała dzięki zeznaniom pewnego anarchisty.

Madryt 19 maja. Okręty hiszpańskie, które przybyły z portów małej Azji, przynoszą wieści o zbliżaniu się cholery do Europy. W niektórych miejscowościach, dotkniętych cholerą, występuje epidemja ta w sposób niesłychanie gwałtowny.

Madryt 19 maja. Dziennikom hiszpańskim donoszą, że ogromną większością głosów, postanowiono w parlamencie brazylijskim nie wybrać na razie prezydenta.

Sztokholm 19 maja. Zostaną tu wydane osobne ustawy, zabraniające wychodźtwa osobom, które należą do armji.

Kijów 19 maja. Znowu tutaj aresztowano kilkunastu oficerów. Śledztwo prowadzić będzie pułkownik Tołmanow. Pomiędzy uwięzionymi na prowincji znajduje się także wielu Czechów i Niemców.

Czternastu Niemców aresztowanych w Warszawie, przywieziono do Kijowa.

Nowy Jork 19 maja. Eksplozja bomby w Caracas w rzeczypospolitej Venezueli, miała nader smutne następstwa. Nietylko, że zburzony został parlament, ale i kilkanaście osób zostało ranionych. Jedna osoba umarła.

Londyn 19 maja. Odbyła się tu narada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Przedmiotem narady była kwestja rozwiązania parlamentu. Wynik zachowuje się w tajemnicy.

Monaco 19 maja. Policja aresztowała angielskiego turystę, podejrzywając go o anarchizm. Za wstawieniem się ajenta, uwięzionego już w dniu następnym wypuszczono na wolność.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 20 maja. Wczoraj wieczorem odbyło się czwarte z kolei posiedzenie Koła polskiego w sprawie regulacji waluty. Poseł Wielowiejski przemawiał w obronie bimetalizmu i wyraził życzenie, iżby uregulowanie waluty w duchu bimetalistycznym powierzyć konferencji międzynarodowej. Rutowski, polemizując z wywodami poprzedniego mówcy, powątpiewa, czy zaprowadzenie waluty podwójnej byłoby korzystne dla rolnictwa. Kozłowski sądzi, iż z regulacji waluty wyciągnie korzyść tylko giełda. W dalszym toku zwraca się mówca przeciw Dunajewskiemu i polemizuje z mową byłego ministra skarbu, wypowiedzianą w Kole polskiem.

Wiedeń 20 maja. Dziś w południe udaje się arcyksiąże Albrecht, w towarzystwie szefa sztabu generalnego Becka, do Krakowa.

Wiedeń 20 maja. Wczoraj wieczorem odbył się w sali ratuszowej wielki wiec antysemicki, zwołany przez deputowanych z frakcji antysemickiej, w sprawie regulacji waluty. Przemawiali ostro Lueger i ks. Liechtenstein, nazywając wprowadzenie waluty złotej klęską dla Austrji. Zgromadzenie powzięło rezolucję w duchu nieprzychylnym dla regulacji.

Wiedeń 20 maja. Na kongres socjalno-demokratyczny, jaki tutaj odbyć się ma w Zielone Święta, przybyć mają, jako delegat z Krakowa, robotnik Englisz, redaktor dwutygodnika *Naprzód,* ze Lwowa Mańkowski.

Budapeszt 20 maja. Podczas wczorajszych wyścigów spadł żokej Hall z konia i doznawszy uderzenia podkową w głowę, w parę minut skonał.

Budapeszt 20 maja. Wniosek Eötwösa w sprawie pogrzebu Klapki upadł. Pogrzeb więc odbędzie się na koszt prywatny, a na życzenie familji został odłożony do dnia dzisiejszego.

Praga 20 maja. Do wydziału krajowego wpłynęło mnóstwo petycyj, w sprawie sądu obwodowego w Wekelsdorfie.

Paryż 20 maja. Socjalistyczna rada miejska zabroniła odbywania katolickich procesyj.

Paryż 20 maja. Rada ministrów obradowała w sprawie reformy prasowej.

Bruksela 20 maja. Spłonął tu dom, przyczem w płomieniach zginęło sześć osób.

Petersburg 20 maja. Powątpiewają tutaj, czy podróż cara, wrzekomo zamierzona do Niemiec, przyjdzie do skutku.

Gandawa 20 maja. Burmistrz otrzymał listy bezimienne z pogróżkami, że pałac sprawiedliwości i gmach pocztowy zostaną wysadzone w powietrze.

Nowy Jork 20 maja. W Sioux City zerwała woda 200 domów.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych „Wotum nieufności", wyrażone Radzie miejskiej przez cechy krakowskie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i kroju, pragnie znaleźć pracę w domach prywatnych w mieście lub na wsi. Wiadomość Szewska 19 na dole, wprost bramy. 736(1-3)

Pracownia sukien damskich i dziecinnych Felicji Świątnickiej ul. Grodzka, Nr. 1, I. p., wykonuje roboty z elegancją i gustem, po cenach przystępnych. **Potrzebuje zdolnych panien.** 733(2-5)

Doniesienia rozmaite

Kapelusze damskie wykonywa podług najnowszych żurnali, nowo otworzona pracownia kapeluszy C. Drozdowskiej w Krakowie, ul. Florjańska 32. Stare kapelusze przyjmuje sie do odświeżenia. Zamówienia listowne uskuteczniają się odwrotną pocztą. 738(1-4)

Proszę pana **W. Leśniowskiego** kupca przy ulicy Karmelickiej, o zapłacenie mi pozostałą kwotę za brane towary w r. 1891 26/10, **10 złr. 50** ct. G. W. Wolska 17. 743(1-2)

Pianino nowe, tanio do sprzedania zaraz, wiadomość ul. Florjańska 32, II. p., od 12–2. 737(1-6)

Dom murowany z ogrodem, przy Grzegórzkach. l. 12, za mostem kolejowym, drugi dom po prawej stronie, do sprzedania. Wiadomość tamże.

Handel korzenny w Krakowie wraz z wyszynkiem, w dobrem położeniu, jest z powodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Władysław Dahlke, Straszewskiego, Nr. 4, (parter). 735(3-3)

Parcele budowlane po cenach przystępnych, do sprzedania w Dębnikach. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 687(1-1)

Lokale

Letnie mieszkanie Willa o półtora kilometra od Krakowa oddalona. w ogrodzie, złożona z siedmiu pokoi Bliższa wiadomość w Hotelu Saskim u Rubinszteina. 74 (1-)

5 pokoi z balkonem, przedpokojem i kuchnią, są do wynajęcia od 1 lipca b. r., na ulicy Dolne Młyny, obok fabryki cygar. Wiadomość w kancelarji hotelu „Imperial". 723(1-?)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek linja A B, l. 44. 610

Pięć pokoi i kuchnia, razem lub częściowo, na piętrze, do wynajęcia od 1 lipca. w Dębnikach Nr. 78. 74 (5 6)

Skład Nasion i Herbaty
T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu.

Poleca nasiona roślin pastewnych,

Koński ząb oryginalny amerykański,

Mohar, Szpurek, Buraki gatunków najpowszedniej uprawianych, Marchew białą olbrzymią. **Lucernę oryginalną francuzką,** Koniczyny: **czerwoną, szwedzką, inkarnatkę,** nasiona traw Rajgras angielski, włoski, Mięszankę traw gazonowych, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe, również **Herbata** po 2 złr. 30 cnt., 2 złr. 80 cnt., 3 złr. 30 cnt. i 3 złr. 80 cnt., Okruchy herbat po 1 złr. 70 cnt. i 2 złr. za pół kilogr.

Prócz tego poleca się **Skład Win francuzkich,** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadee) **Kuniaki** oryginalne i kuracyjne po 3 i 4 złr. za butelkę Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia". Poleca także swoje wyroby poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, zuzle Thomasa i t. d.

Ceny umiarkowane franco Kraków.

Cenniki na żądanie przesyłamy franco. 520(1-3)

---

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.

JULIAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony

Skład **artykułów religijnych**, papieru, materjałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp. **Na egzamina:** Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych począwszy od 15 cnt. **Na pamiątkę I-szej komunji św.** Obrazki najrozmaitsze, medaliki srebrne itp. **Koronki i różańce** z granatków, ametystów, malachitów, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie, kokosowe, szklanne, z drzewa w orzeszkach metalowych, kokosowych, kościanych i t. p. **Pasyjki** do wieszania i postawienia, niklowe, metalowe, kościane i inne. **Ramka do fotografij i obrazków** złocone, niklowe, brązowe, mosiężne, oksydowane, drewniane, rzeźbione i patyczkowe, do postawienia i powieszenia od 6 cnt.

Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt., do najwykwintniejszych. Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt.

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM,

ZAKŁAD KĄPIELOWO - LECZNICZY

jedna z najsilniejszych wód siarczanych,

z przeważającą ilością oli sodowych i wapiennych.

Wskazanie:

W gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapja, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego.

Stacja kolei Państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. 471(9-10)

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

ZARZĄD KĄPIELOWY w SWOSZOWICACH.



F. CEMBRONOWICZ

3965 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od 3 złr. 25 cnt. i wyżej, mężkie od 4.25 i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

L. 1268.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy bocheński rozpisuje niniejszem licytację na budowę domu Rady powiatowej w Bochni Plany można przeglądać w biurze Wydziału powiatowego od dnia 14 maja b. r. włącznie, od tegoż dnia można tamże nabywać po cenie 50 cnt. odpisy kosztorysów formularzy do ofert, warunki szczegółowe itp.

Oferty wnosić można najpóźniej do dnia 24 maja b. r., do godziny 12-tej w południe.

Bochnia, dnia 7 maja 1892 r.

Prezes: *Zdzisław Włodek.* Sekretarz: *W. Siemiński.*

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** 43 30

Piątek dnia 20 go maja:

ZUP. Zupa szparagowa. Rosół z pulpetami.

PRZYST. Sandacz z jajami. Paszteciki francuskie.

PIECZ. Karp smażony. Polędwica zakrawana. Kurczę à la marengo.

LEGUM. Chrecuszki z śmietaną. Galaretka malinowa.

Od 1 lipca
poszukuję dzierżawy małego folwarku lub przyjmę administracją dóbr na tantiemę.

Szczegółowe oferty proszę pod adresem: **100 Kraków, ulica Batorego, l. 16, u portiera.**

Poszukuję

od 1 lipca b. r.

Rządcy do prowadzenia gospodarstwa na folwarku 400 morgowym. Zgłaszający winni wykazać się świadectwem ukończonej szkoły rolniczej krajowej lub zagranicznej, oraz świadectwem kilkoletniej praktyki w zawodzie rolniczym.

Kawalerowie mają pierwszeństwo.

Pensya i inne pobory według umowy.

Zgłaszający się winni przesłać kopie świadectw.

Nieprzyjęte zgłoszenia zostają bez odpowiedzi.

Zarząd dobr Dąbrowicy
poczta Chrostowa.

P. Gerwazemu Wrotniakowi

ul. Wolska, l. 17.

O ile pańskie żądanie słuszne — rozstrzygnie sąd, przed który Pana zawezwę.

Waleryan Leśniowski

Poszukuje się

DOMU

w Krakowie, do nabycia kamienicy dwupiętrowej z ogródkiem, wymagając na każdem piętrze 6–8 ubikacji położonej w zdrowej części miasta. Zgłoszenia pod adresem St. O. w Administ. „Kurjera Polskiego".

FEIGLA

fijołkowo-glicerynowe

MYDŁO

po krótkiem użyciu robi skórę miękką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła, kosztuje 1 złr. **Feigla Violette de Parme** najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (1?-17)

555

JLUSTRACJAMI **CENNIK**

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

GRATIS i FRANCO

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIEBIORSTWO WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ.* OTRZYMA ODWROTNIE.

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA.

Wyborne ziemniaki

100 kilo po 2 złr. 90 cnt.

RAKI

żywe i gotowane codziennie świeże.

Pasztet z dziczyzny,
SZPARAGI

i wszelkie nowalje

poleca

KAROL KNORECK i Ska

w Krakowie, Florjańska 23.

Ziemniaki przy większym odbiorze stosownie taniej. 519(5-6)

Miejsce konduktora

od 1 czerwca b. r. jest do obsadzenia.— Reflektanci nie wyżej lat 40, moralnego prowadzenia się, z gruntowną znajomością miasta i co najmniej języka niemieckiego i francuzkiego zgłosić się mogą **do Administracji Grand Hotelu w Krakowie.** 533(2-3)

PROŚBA.

Matka sześciorga drobnych dzieci, której mąż leży w szpitalu chory na obłąkanie, pozostająca w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, udaje się do Szanownej P. T. Publiczności z prośbą o pomoc i wsparcie.

Łaskawe datki proszą składać w Administracji „Kurjera Polskiego" K. K.

ŻEGIESTÓW

zakład zdrojowo-kąpielowy

NAD POPRADEM, STACJA KOLEI.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiet.

Kąpiele borowinowe, popradowe i mineralne w łazienkach, urządzonych systemem Schwartza.

Znakomita górska stacja klimatyczna — mleko — żentyca.

Pora kąpielowa trwa w trzech miesiącach: od 1 czerwca do 10 lipca, od 10 lipca do 20 sierpnia, od 20 sierpnia do 15 września

W pierwszym i trzecim sezonie **mieszkania tańsze o 30%.** 502(2 3)

Lekarz ordynujący: **Dr Ludomił Korczyński.**

Na sezon bieżący lekarz zdrojowy wprowadza w użycie METODĘ LECZENIA HYDROPATYCZNEGO.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd.**

Düsseldorfska fabryka
JANA LEBENSZTEINA

w Krakowie (Zwierzyniec),

poleca przedniego wyrobu

musztardę düsseldorfską, francuską i krymską,

znakomity ocet owocowo-spirytusowy, estragonowy i winny, również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabiamy synapizmy pod godłem „Austria". 443 3—52

Składy we wszystkich większych handlach.

Zwraca się uwagę na markę ochronną.

ZNIŻONE CENY

MASŁA

do kuchni i pieczywa

W MLECZARNIACH E. DOBRZYNSKIEJ.

Dla restauratorów i kupców pewien rabat.

Ser zwykły krowi, funt **12** centów.

BROWAR TENCZYŃSKI

założony w roku 1857,

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

PIWO BAWAR
PIWO MARCOWE
PIWO LEŻAK
PORTER KRAJOWY

W beczkach i butelkach.

WYBORNA JAKOŚĆ. WYSOKA ZDROWOTNOŚĆ.

Ceny nizkie

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie. Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu. 398(2-50)

Reprezezentacja Browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej, l. 5, obok teatru.

ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
w Podgórzu,

zawiadamia Pp. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny, które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: 391(10-10)

ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
W PODGÓRZU.

Piękna willa,

tuż przy Krakowie, składająca się z domu murowanego z pięterkiem, zabudowań gospodarczych z dwoma morgami ogrodu zasadzonego drzewami szlachetnemi, wszystko ogrodzone parkanem, z wolnej ręki do sprzedania w całości lub częściowo, pod budowę. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość **w Adm „Kurjera Polskiego".** 402(19-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(342-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

JAN SAS ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysiężony 492(4-?)

ARCHITEKT CYWILNY

zajmuje się specjalnie architektura kościelną.

Kraków, Wolska 17.

Najnowsza powieść

W. hr. ŁOSIA 313(30-?)

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **S. A Krzyżanowskiego** (Rynek). Cena zł 2 40.

NA OBECNY SEZON

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 33?(23-75)

Kneipp'a zakład wodoleczniczy

i Sanatorium dla chorych na płuca

w Riesenhof pod Linz nad Dunajem

przez Wielebnego Księdza proboszcza Kneipp'a jaknajlepiej zalecone, u podnóża góry Pöstling w wybornie osłonionem i uroczem położeniu. Tanie pomieszczenie i opieka, wyborne skutki kuracji. Sanitarny kierownik **Dr. Winternitz.** Prospekty przesyła właściciel **Józef Veicht Riesenhof per Linz.** 474 3—4

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA WAPNA

Masy Schoenbergów,

ulica Skawińska, Nr. 12, (na Krajewskim zwane)

założona w roku 1811 w Krakowie.

Zawiadamia Szan. Publiczność a szczególnie P. P. inżynierów, architektów i budowniczych, iż sprzedaje swój fabrykat wapna z pieca systemu Hoffmana (Ringofen) najlepszego gatunku, same grube kawałki, ktore ważą mniej więcej po 100 klg. tak przy fabryce jak z odstawą do miejsca budynków i dworców kolei żelaznych w Krakowie i Podgórzu po cenach najumiarkowańszych. Nadmieniam, iż powszechnie skonstatowano, że najwięcej wydaję od wszelkich innych fabryk krajowych. Zwraca się również uwagę na miał wapienny do nawozu, który się sprzedaje po 2 złr. za furę. Za punktualną i szybką usługę zaręcza z poważaniem

4?9(6-1?) **ZARZĄD FABRYKI.**

ZAKOPANE,
WILLA WANDA. 4?0(8 10)

Mieszkania z komfortem urządzone od 50 złr. na sezon letni lub zimowy.

Adresować pocztą do Zarządu na miejsce.

Park krakowski

Środa, Sobota, Niedziela

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT Muzyki wojskowej

Restauracja we własnym zarządzie. 51?(4-24)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego, lub przyjmę posadę rządcy.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S.** poste restante, **p. Ustrzyki-Solina.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 maja.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125	—	127	—
Marki niemieckie	58	80	58	90
20-to frankówka ważna	9	46	9	56
Rubel srebrny obrączkowy	1	33	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	95	—	96	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	50	105	50
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	40	94	40
4% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „ „	97	50	98	50
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	50	101	25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97	—	99	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	20	99	—
4% „ „ „ ow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94	50	95	50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94	25	95	—
4½% „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	20	100	—
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107	40	108	—
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100	40	101	10
4½% „ „ „ „ „ „	98	20	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	59	—	?9	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. prócz kuponu bież. w rub. i kop.	101	25	2	25
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 200 złr	211	—	214	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240	—	242	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	?32	—	?37	—
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200	—	—		—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	50	23	50
„ Stanisławowa	29	50	—	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	50	18	50
„ węgierskiego „ „	12	—	18	—
„ włoskiego „ „	12	—	18	—
Bazylika Buda-Peszt	6	40	7	40

Wydawca, zeszeły i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.